

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice maj 2014 numer 5 (78) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej holuj

Strażak musi być twardzielem

rozmowa z młodszym aspirantem KP PSP w Myślenicach

SZYMONEM JOPKIEM

str: 2,3

Rękopisy biskupa Karola Wojtyły

str: 8,9

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

STR. 7, 16

DRODZY CZYTELNICY
Dla wielu Polaków, by nie rzec, że dla większości z nich, kanonizacja Polskiego Papieża Jana Pawła II i włączenie go w poczet świętych było najważniejszym wydarzeniem miesiąca kwietnia, a może nawet całego pierwszego półrocza tego roku. Na wiele sposobów manifestowano swoją radość z doniosłości tego faktu. My postanowiliśmy uczynić to za pośrednictwem rękopisów biskupa Karola Wojtyły, prezentując na naszych łamach skany oryginalnych listów, które przysłyły papież słał m.in. do ówczesnego I sekretarza PZPR Władysława Gomułki. Pochodzą one ze zbioru Karoliny i Piotra Gorzelanych, właścicieli legendarnej już dzisiaj restauracji „Grzybek” w podmyślenickiej Stróży. Treść listów jest świadectwem bezgranicznego zaangażowania w sprawę budowy nowohuckiego kościoła przez Karola Wojtyłę. Takim był, kiedy zamieszkiwał w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej, takim pozostał do ostatnich swoich dni w Stolicy Piotrowej. Okazuje się, że niesienie pomocy i ratowanie ludzkich: życia i zdrowia ma wiele wspólnego z ... zawodami sportowymi. Przykład młodszego aspiranta Szymona Jopka przekonuje nas o tym bez reszty. Tężyzna fizyczna, która wymagana jest od strażaka podczas rozgrywania zawodów przenosi się na wykonywany przez niego zawód nieomal wprost proporcjonalnie. Warto przeczytać wywiad z młodym strażakiem, bowiem wnosi on do codziennego życia wiarę w to, że są ludzie, na których możemy liczyć w dzień i w nocy. Jopek jest wzorowym strażakiem i pilnie trenuje, aby poprawić swoje czwarte miejsce na świecie wywalczone z drużyną podczas zawodów Firefighter Combat Challenge w egzotycznym Abu Dhabi. Poza tym w majowym numerze Sedna rozmowa z Justyną Jajko, menedżerem jednej ze szkół średnich działających w Myślenicach, szkoły, która nie obawia się niżu demograficznego, pierwszy odcinek nowej rubryki „Autosalon Sedna”, problemy myślenickiego Zakładu Utylizacji Odpadów i dział kulturalny, a w nim m.in. relacja z dobczyckiego konkursu „Młodzi czarodzieje gitary” zorganizowanego już po raz trzeci przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Dobczycach.

Milej lektury.

Redakcja

SEDNO: MAM ŚWIADOMOŚĆ, ŻE STRAŻAKIEM NIE ZOSTAJE SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ, PODOBNI JAK Z DNIA NA DZIEŃ NIE ZOSTAJE SIĘ KSIĘDZEM CZY LEKARZEM. STRAŻAK TO NIE ZAWÓD, A POWOŁANIE. KIEDY PAN POCZUŁ JE U SIEBIE, W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH?

SZYMON JOPEK: Kiedy zdałem maturę w 2007 roku szukałem szkoły, w której mógłbym kontynuować naukę. Początkowo chodziła mi po głowie myśl o tym, aby podjąć naukę w szkole wojskowej. Potem zweryfikowałem ten plan i postanowiłem zostać ratownikiem medycznym. Mój wybór padł na dwuletnie Studium Pomaturalne w Suchej Beskidzkiej. Kiedyś podczas nauki zorganizowano nam jednodniowy pobyt w jednostce Państwowej Straży Pożarnej. Kiedy już tam byłem pomyślałem, że przecież cały czas chciałem zostać strażakiem, tylko nie miał mi tego kto uświadomić. Uczyniły to dopiero zajęcia w jednostce. Dodatkowo zachęta nadeszła ze strony kolegi, który miał już kontakt ze strażą i namawiał mnie do podjęcia nauki w tym kierunku. Zawsze pociągała mnie praca w zespole, drużynie. Był to jeszcze jeden atut przemawiający za tym, że postanowiłem zdawać egzaminy do Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie.

Jak poszło?

Za pierwszym razem źle. Nie dostałem się. Na jedno miejsce przypadło piętnastu kandydatów. Poległem.

Ale o poddaniu się nie było mowy?

Istotnie. Przez cały następny rok solidnie pracowałem wiedząc już co czeka mnie podczas egzaminów. Za drugim razem zdałem egzamin i zostałem przyjęty. Na jedno miejsce przypadło wówczas „tylko” trzynastu chętnych, było zatem łatwiej.

Potem podjął Pan pracę zawodową?

Tak. W 2012 roku zostałem strażakiem zawodowym w Jednostce Ratowniczo - Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach. Spełniło się moje marzenie.

Zatem genezę zostania strażakiem przez młodszego aspiranta Szymona Jopka już znam, interesuje mnie w dalszej kolejności to, jak doszło do tego, że rozpoczął Pan starty w zawodach sportowych, najpierw w tych, rozgrywanych w kopalni soli w Wieliczce, potem w zawodach FCC (Firefighter Combat Challenge)?

Jak zwykle w takich sytuacjach zadziałał przypadek. Poszedłem któregoś dnia do kwatrmistrza, aby wyfasować buty. Traf chciał, że kwatermistrzem był Marek Łabędź, strażak, który wraz z Mariuszem Pustulą brał udział w zawodach w Wieliczce. Brakowało im trzeciego do drużyny i zaproponowali tę rolę mnie.



Zdjęcie obok wykonano podczas zawodów w Abu Dhabi.

Oczywiście przyjął Pan tę propozycję bez namysłu?

Marek zapytał czy chcę, a ja odpowiedziałem, że tak.

Zawody rozgrywane w kopalni soli w Wieliczce rozpoczęły pasmo Pana sukcesów na niwie sportowej?

Tak. Wtedy, kiedy padła propozycja od Marka Łabędzia miałem zaledwie 2 miesiące na to, aby przygotować się solidnie do zawodów. Trwała we mnie wewnętrzna walka. Żyłałem się sam ze sobą czy dam radę, czy poradzę wyzwaniu, czy nie zawiodę? Zawody w Wieliczce to mordercza próba. Startujący musi wraz z drużyną pokonać 687 schodów biegnąc nimi pod górę z poziomu 110 metrów pod ziemią. To nie wszystko. Strażak ma na sobie całe oporządzenie plus aparat powietrzny za pomocą którego oddycha. Cały sprzęt waży około 30 kg. Wówczas w 2012 roku startując w zespole z Markiem Łabędziem i Mariuszem Pustulą wywalczyliśmy pierwsze miejsce pobijając rekord trasy.

Jaki uzyskaliście czas?

4 minuty, 23 sekundy i 51 setnych.

Rok temu znowu zdobyliście w Wieliczce pierwsze miejsce, ale z czasem o sekundę gorszym?

Tak. Ale nie czas w tej rywalizacji jest najważniejszy. Daleko ważniejsze jest to, że w obu przypadkach pokonaliśmy aspirantów z krakowskiej szkoły, którzy zawsze uchodzili w tych zawodach za murowanych faworytów.

W tym roku także szykujecie się do wielkiego sprawdzianu, ale zanim on nastąpi chciałbym zapytać Pana o zawody, które kryją się pod nieco tajemniczą dla laika nazwą Firefighter Combat Challenge?

Do udziału w tych zawodach namówił mnie kolega, który wcześniej miał już okazję w nich startować. To zawody wymyślone przez strażaków amerykańskich i kanadyjskich. Polegają na wyłonieniu najtwardszego strażaka z wszystkich strażaków. Dlatego też tor przeszkód, jaki towarzyszy tym zawodom jest prawdziwym torem przez mękę.

Proszę go opisać, jakie zadania czekają na pokonującego go strażaka?

W pełnym ekwipunku i z aparatem powietrznym oraz masce na twarzy strażak rozpoczyna walkę z czasem wbiegając najpierw na czwarte piętro wieży i dźwigając ze sobą 20 – kilogramowy ciężar. Kiedy jest już na samej górze wciąga tam zawieszony na linie zwinięty w krag wąż strażacki o wadze również około 20 kg, a następnie zbiega na dół, ale tak, aby nie ominąć ani jednego stopnia schodów. Kiedy już stanie na ziemi musi uderzeniem specjalnego młota przesunąć o 1,4 metra ważącą 72 kilogramy, wykonaną z żelaza sztabę, a następnie biegiem pokonać liczący około 30 metrów slalom pomiędzy pacholkami. Na końcu slalomu czeka już na niego wąż wypełniony wodą. Musi go przeciągnąć z powrotem na dystansie 30 metrów i przekraczając bram-

kę, strumieniem wody z prądownicy trafić w cel. Ostatnim zadaniem jest przeciągnięcie tyłem ważącego 80 kilogramów manekina. Powiem tylko tyle, że już przy młocie w oczach pojawiają się pierwsze mroczki, podczas slalomu momentalnie puchną kostki zaś metę osiąga się skrajnie wyczerpanym czując smak wydobywającej się z płuc krwi. To naprawdę próba tylko dla największych twardzieli.

Ci najtwardsi, czyli strażacy amerykańscy i kanadyjscy pokonują tor w czasie ...?

Minuta 25 sekund.

W jakim czasie pokonuje go Pan?

Podczas zawodów w Abu Dhabi, gdzie startowali wszyscy najlepsi na świecie osiągnąłem czas minuta 43 sekundy i 65 setnych.

A zatem droga do najlepszych jeszcze daleka?

Tak, ale myślę, że za pięć lat, jeśli będę solidnie trenował osiągnę taki sam wynik jak oni. Jestem w stanie poprawić czas na każdym kolejnym etapie toru. Wiem już jak to zrobić. Kiedyś zaczynałem od czasu 2 minuty 16, dzisiaj poprawiłem go o ponad pół minuty!

Zawody rozgrywane w Abu Dhabi odbyły się stosunkowo niedawno. Odnosił Pan w nich olbrzymi sukces. Wraz z trzema innymi strażakami wywalczył Pan w drużynie i w sztafecie czwarte miejsce w gronie najlepszych zespołów na świecie?

Tak, udało się uzyskać całkiem niezły wynik, byliśmy najlepszym zespołem świata po Kanadzie, która wystawiła, aż 5 drużyn, a 3 z nich zajęło całe podium. Myślę, że ten start w Abu Dhabi to nie jest jeszcze nasze ostatnie słowo.

Jak doszło do tego, że został Pan członkiem tak wspaniałej drużyny i wyjechał na zawody do egzotycznego kraju?

Zadzwoił do mnie kolega i zapytał czy byłbym chętny pojechać na takie zawody i zostać członkiem drużyny. Po raz kolejny walczyłem z wątpliwościami zastanawiając się czy dam radę. Zasięgnąłem zatem opinii Mariusza Pustuły, mojego kolegi z drużyny, który poradził mi, abym nie zastanawiał się ani chwili dłużej i przyjął propozycję. Tak też uczyniłem.

Nie żałuje Pan dzisiaj tej decyzji?

Absolutnie nie. Mogłem dzięki niej zbliżyć się do najlepszych zawodników na świecie, porozmawiać z nimi, zasięgnąć rady. Kanadyjczycy na przykład zdradzili nam jak posługiwać się młotem, aby sztaba szybciej przesuwiała się po szynie. Zresztą z drużyną

W takich jak on przyszłość polskiego pożarnictwa. Młody, ambitny, a do tego ponadprzeciętnie sprawny fizycznie, co pozwala mu nie tylko wygrywać zawody sportowe, ale przede wszystkim nieustannie podnosić swoje umiejętności zawodowe, które w przypadku strażaka często decydują o tym czy uda mu się uratować ludzkie życie. Mł. asp.SZYMON JOPEK z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach wzorowo wypełnia swoją życiową misję bycia strażakiem zaś w wolnym od służby czasie wygrywa bądź zdobywa wysokie miejsca w zawodach FCC (Firefighter Combat Challenge). Ostatnio wraz z drużyną wywalczył w Abu Dhabi czwarte miejsce na ... świecie! I o tym, między innymi, jest ten wywiad.

Powiem tylko tyle, że już przy młocie w oczach pojawiają się pierwsze mroczki, podczas slalomu momentalnie puchną kostki zaś metę osiąga się skrajnie wyczerpanym czując smak wydobywającej się z płuc krwi. To naprawdę próba tylko dla największych twardzieli - młodszy aspirant Szymon Jopek

kanadyjską, która notabene zwyciężyła w tych zawodach, przegraliśmy walkę o final różnicą zaledwie półtorej sekundy.

Interesuje mnie to czy Pańskie wyczyny na torze FCC przenoszą się w jakiś sposób na Pańską codzienną pracę strażaka?

Oczywiście, że tak. Strażak musi być bardzo sprawny fizycznie i silny. Dam przykład. Brałem ostatnio udział w akcji wyciągania psa ze studni. Zwierzę utknęło na jej dnie i nie mogło się wydostać na zewnątrz. Musiałem nachylić się kiedy koledzy trzymali mnie za nogi, złapać psa i wyciągnąć go na górę. Ważył około 30 kilogramów. To tyle samo co torba R 1, którą mogę założyć sobie na plecy i pobiec z nią tam, gdzie nie dotrze samochód pożarniczy. Gdyby nie moje treningi na siłowni nie byłoby to raczej możliwe.

Proszę zatem powiedzieć jak wygląda Pański trening?

Nie chcę zdradzać jego szczegółów, wszak konkurencja nie śpi. Powiem zatem tylko tyle, że trenuję sześć razy w tygodniu po dwie godziny, że regularnie odwiedzam siłownię, biegam i jeżdżę na rowerze. Często korzystam z siłowni, jaka znajduje się u nas w jednostce. Wykorzystuję na treningi wolny czas na służbie.

Co takiego jest w FCC, że bierze Pan udział w tych zawodach i poświęca tyle czasu na treningi?

Przed wszystkim to zdrowa, sportowa rywalizacja, jak każda inna wytwarzająca adre-

nalinę w organizmie, po drugie to szansa na podniesienie swoich umiejętności i tężyzny, wreszcie po trzecie to bardzo atrakcyjna forma zawodów dla kibiców. Wido-wiskowa i niosąca wiele emocji. Nie bez przyczyny na zachodzie Europy czy za oce-anem w ojczyźnie FCC przy jednostkach pożarniczych znajdują się tory do upra-wiania tych zawodów. U nas tego jeszcze nie ma, chociaż FCC zdobywa sobie w Polsce coraz większą popularność.

Wiem, że w tym roku czekają pana i Pańskich kolegów z drużyny kolej-ne zawody?

Tak. Wraz z Mariuszem Pustulą już pod koniec czerwca weźmiemy udział w Mi-strzostwach Europy FCC w Toruniu. Ostro trenujemy. Oczywiście pojedziemy także do Wieliczki, aby bronić tam pierwszego miejsca i podjąć kolejną próbę... pobicia naszego rekordu trasy.

Na co liczy Pan w zawodach, które ro-zegrane zostaną w Toruniu?

Chcielibyśmy poprawić swoje rekordy ży-ciowe, bowiem o podium w tych zawodach będzie niezwykle trudno. Do Torunia przy-jedźcie nie tylko europejska, ale cała świa-towa czołówka.

A co chciałby Pan osiągnąć w pracy strażaka?

Chcę nadal pracować w podziale bojo-wym, uczestniczyć w akcjach i jak umiem najlepiej nieść pomoc potrzebującym.

Szymon Jopek udzielił Sednu wywiadu 22 kwietnia 2014 roku.

SZYMON JOPEK:

Strażak musi być twardzielem

wit balicki



foto: maciej hołuj

dossier

Młodszy aspirant SZYMON JOPEK, urodzony 18 marca 1988 roku w Rabce-Zdroju, mieszka w Łętowni (powiat suski). Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Jordano-wie (2004 – 2007), absol-went kierunku medycznego w Niepublicznym Medycz-nym Studium Zawodowym w Suchoj Beskidzkiej (2007 – 2009), absolwent Szko-ły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krako-wie (2010 – 2012). Od 2012 strażak w Komendzie Po-wiatowej Państwowej Stra-ży Pożarnej w Myślenicach. Od dwóch lat uczestniczy w zawodach strażackich, mię-dzy innymi w Kopalni Soli w Wieliczce w Barbórko-wym Turnieju Strażaków i Ratowników zdobywając w nim dwukrotnie pierw-sze miejsce wraz z kolega-mi z drużyny, uczestniczy także w zawodach z cyklu Firefighter Combat Chal-lenge. Niedawno wraz z in-nymi strażakami z drużyny wywalczył czwarte miejsca podczas zawodów FCC w Abu Dhabi, gdzie startowała cała światowa czołówka.



przebieg zawodów FCC

Etap 1: Wbiegnięcie na wieżę. Kon-kurencja rozpoczyna się przy pod-stawie wieży. Pakiet odcinków W-75 nie może być dotykany przed rozpo-częciem konkurencji. Pakiet odcin-ków W-75 może być niesiony przez zawodnika w dowolny sposób. Na-leży umieścić go w wyznaczonym pojemniku na szczycie wieży w taki sposób, aby nie dotykał podestu ostatniej kondygnacji. Przynajmniej jedna stopa zawodnika musi dotykać podestu ostatniej kondygnacji zanim pakiet odcinków zostanie umieszczo-ny w pojemniku. Jeżeli zawodnik nie trafi do pojemnika za pierwszym ra-zem może dokonać poprawki, zanim rozpocznie kolejną fazę konkurencji (wciąganie odcinków na wieżę). Za złamanie tych zasady zostaje przy-znana 2-sekundowa kara. Pakiet od-cinków nie może służyć jako stopień. Złamanie tej zasady grozi dyskwalifi-kacją. Wciągane odcinki muszą po-zostać na podeście ostatniej kondy-gnacji, jeżeli odcinki spadną z wieży zawodnik zostaje zdyskwalifikowany. Podczas wchodzenia i schodzenia z wieży zawodnik może pomagać so-bie poręczami. Podczas wchodze-nia zawodnik może pokonywać kil-ka stopni na raz.

Etap 2: Wciąganie pakietu węży. W tej konkurencji zawodnik wciąga na linie ratowniczej pakiet odcinków W-75. Zawodnik nie może stać na niczym innym, niż podest kondygnacji podczas wciągania pakietu odcin-ków. Konkurencja jest zaliczona gdy pakiet zostanie wciągnięty na szczyt wieży i umieszczony w pojemniku. Podczas wciągania, upuszczenie pa-kietu na odległość większą niż jed-na kondygnacja skutkuje dyskwalifi-kacją zawodnika. Zawodnik jest zo-bowiązany do ukończenia tej konku-rencji w czasie poniżej 3 minut, w przeciwnym wypadku zostanie zdy-skwalifikowany. Podczas schodzenia z wieży zawodnik musi stanąć na każ-dym stopniu. Każdorazowo za po-minięcie stopnia zostaje przyznana 2-sekundowa kara.

Etap 3: Młot. Podczas konkurencji zawodnik ma za zadanie uderze-niami młota przesunąć obciążenie po wyznaczonym poziomym torze. Niedozwolone jest przesuwanie cię-żaru w inny sposób niż przez ude-rzenia młota. Zawodnik może ude-rzać tylko w przednią część obcią-żenia. Rączka młota w żadnym mo-mencie nie może dotknąć obciąże-nia. Za pierwsze złamanie tej zasa-dy kara nie zostaje przyznana, każ-de kolejne skutkuje 5-sekundową karą. W momencie uderzenia obie dłonie muszą znajdować się powy-żej zaznaczonego miejsca na uchwy-cie młota (30,5 cm od głowicy mło-ta). Jeżeli zawodnik zakończy kon-kurencję zanim obciążenie dotrze do końca toru, za każde brakujące 2,5cm zostają przyznane 2 sekundy kary. Po zakończeniu konkurencji młot musi zostać odłożony na wyzna-czoną matę. Ułożenie młota uznaje się za poprawne jeżeli jakkolwiek część młota znajduje się na macie. Za złamanie tej zasady przyznawa-na jest 2-sekundowa kara.

Etap 4: Slalom i podawanie wody. Zawodnik ma za zadanie pokonanie slalomu bez ominięcia bądź prze-wrócenia któregoś z pachół-ków. Za każdy przewrócony bądź ominięty pacholek przyznawana jest 5-sekundowa kara. Następnie za-wodnik podnosi napelnioną linię ga-śniczą i ciągnie ją. W momencie gdy prądownica przekroczy drzwi waha-dłowe, zawodnik może podać prąd wody w wyznaczony do strącenia cel. Następnie zamyka prądownicę i odklada prądownicę na ziemię.

Etap 5: Manekin. W tej konkurencji zawodnik ma za zadanie podnie-sienie i przeciągnięcie manekina ty-łem na dystansie ok 30 m. Nie jest dozwolone niesienie manekina. Za-wodnik nie może ciągnąć manekina za jego ubranie. Czas zostaje zatrzy-many gdy zawodnik wraz z całym manekinem przekroczy linie mety. W sytuacji upadku zawodnika, bądź upuszczenia manekina, zawodnik ma 20 sekund na kontynuację konku-rencji. Zabronione jest rzucanie ma-nekina po zakończeniu konkurencji, jak tylko wypuszczenie go przez wy-prostowanie łokci .

Różowo nie jest!

Budowa tego zakładu kosztowała gminę 47 milionów złotych, myślenickie ZUO miało być kurą znoszącą złote jajka, tymczasem boryka się z problemami natury finansowej, bo, jak twierdzi prezes ZUO Ewa Kęsek, do kierowanego przez nią zakładu trafia mniej, niż miało trafiać śmieci za co częściową odpowiedzialność ponosi Sejmik Województwa Małopolskiego podejmujący sprzeczne uchwały.

MYŚLENICKI ZAKŁAD UTYLIZACJI ODPADÓW PRZEŻYWA TRUDNE CHWILE. POCZTA PANTOFLOWA DONOSI NAWET, ŻE ZUO STOI NA SKRAJU BANKRUCTWA. ZANIEPOKOJENI TYMI INFORMACJAMI, WSZAK NA BUDOWĘ I URUCHOMIENIE TEJ INSTYTUCJI GMINA WYDAŁA MILIONY ZŁOTYCH, WSZAK BUDOWA ZUO NAPOTYKAŁA NA DEZAPROBATĘ DUŻEJ CZĘŚCI SPOŁECZNOŚCI I TOWARZYSZYŁ JEJ NAWET PROCES SĄDOWY Z WYROKIEM NAKAZUJĄCYM WSTRZYMANIE INWESTYCJI, POSTANOWILIŚMY ZASIĘGNĄĆ INFORMACJI U SAMEGO ŹRÓDŁA. NA NASZE PYTANIA WYSŁANE DROGĄ MAILOWĄ ODPOWIEDZIAŁA PREZES ZUO EWA KĘSEK.

Zapytaliśmy Panią prezes o to jaka jest w chwili obecnej kondycja finansowa Zakładu Utylizacji Odpadów w Myślenicach, czy prawdą jest, że ZUO znajduje się na granicy opłacalności i przeżywa kłopoty natury finansowej, jeśli tak rzeczywiście jest, jaka jest tego przyczyna, czy ZUO pracuje dzisiaj wykorzystując cały swój potencjał i z jakimi zagadnieniami wiązała się wizyta Pani Prezes w krakowskim Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej? Oto odpowiedzi jakie otrzymaliśmy na naszą redakcyjną skrzynkę od prezes ZUO Ewy Kęsek:

Zakład Utylizacji Odpadów Sp. z o.o. w Myślenicach jest Beneficjentem środków pochodzących z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko przeznaczonych na realizację projektu pn. „Budowa Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Myślenicach dla powiatów myślenickiego i limanowskiego”. Instytucją wdrażającą dla projektów realizowanych w ramach tego programu operacyjnego na terenie województwa małopolskiego jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. Z tego też względu koniecznym jest częsty kontakt z WFOŚiGW w Krakowie. Wszystkie spotkania dotyczą realizacji projektu, który finansowany jest z dotacji w ramach POIS oraz pożyczki udzielonej Spółce przez WFOŚiGW w Krakowie.

Spółka w chwili obecnej jest w sporze administracyjnym z Sejmikiem Województwa Małopolskiego, który podjął kilka kolejnych uchwał w sprawie wykonania „Planu Gospodarki Odpadami Województwa Małopolskiego” (mających charakter prawa miejscowego), na podstawie których instalacjom nie spełniającym podstawowych wymagań technicznych i technologicznych nadano status Regionalnych Instalacji do Przetwarzania Opadów Komunalnych. Tak tworzone prawo miejscowe skutkuje nadmiernymi fikcyjnymi (papierowymi) instalacjami, a brakiem strumienia odpadów w instalacjach przygotowanych do prawidłowego ich przetwarzania.

Zakład Utylizacji Odpadów w Myślenicach jako pierwszy odczuwa skutki funkcjonowania na rynku tzw. „dekoderów” odpadowych. Do naszego zakładu obecnie trafia 50-60% z zakładanego strumienia odpadów, co ma niewątpliwą wpływ na sytuację finansową Spółki. Pomimo trudności pokrywane są wszystkie bieżące koszty firmy. Należności pracownicze, a także wobec US i ZUS są regulowane terminowo.

Od ponad roku staramy się zwrócić uwagę na ten problem zarówno władz samorządu województwa małopolskiego, służb kontrolnych jak i władz szczebla państwowego. W chwili obecnej Kancelaria Sejmiku Województwa Małopolskiego przekazała naszą skargę na uchwały do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Mamy nadzieję, że sąd bez zbędnej zwłoki zajmie się skargą, a korzystny dla nas wyrok zdecydowanie poprawi sytuację firmy.

(RED)



Najciemniej pod latarnią

1 LIPCA UBIEGŁEGO ROKU PRZEŻYLIŚMY REWOLUCJĘ ŚMIECIOWĄ. WSZYSTKIE POLSKIE GMINY, CO STANOWIŁO ABSOLUTNĄ NOWOŚĆ, ZOSTAŁY PRZEZ STOSOWNĄ UCHWAŁĘ ZMUSZONE DO OBOWIĄZKU ODBIERANIA I ZAGOSPODAROWANIA ŚMIECI WYPRODUKOWANYCH PRZEZ SWOICH MIESZKAŃCÓW.

Przy całym zamieszaniu i wielu nowych aspektach projektu, które musiały zostać spełnione, aby mógł on prawidłowo funkcjonować (m.in. opracowanie szczegółowych regulaminów i cenników) szukano w nim samych dobrych stron. Między innymi tej, że z polskiego krajobrazu znikną wreszcie nielegalne (czyt: dzikie) wysypiska śmieci, bo komuż się będzie opłacało wywozić śmieci na przykład do lasu, skoro i tak będzie musiał zapłacić za ich wywóz?

Dziesięć miesięcy to na tyle długi okres czasu, aby można było sprawdzić czy prognozy śmieciowe spełniły się i czy rzeczywiście zjawisko dzikich wysypisk śmieci zanika w Polsce (a tym samym na terenie gminy Myślenice). Zapytaliśmy o to najbardziej naszym zdaniem kompetentny w temacie organ, jakim jest Urząd Miasta i Gminy. Na pytanie czy po wprowadzeniu w 2013 roku nowych przepisów gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie gminy Myślenice stwierdza się mniej dzikich wysypisk śmieci otrzymaliśmy (poprzez urzędniczkę Wydziału Strategii Rozwoju Gospodarczego i Promocji) odpowiedź twierdzącą. - *Liczba dzikich wysypisk zmniejszyła się, podobnie jak ilość śmieci w przydrożnych rowach. Te tereny w całej gminie zawsze z nadejściem wiosny są sukcesywnie porządkowane. Jak nowa ustawa wpłynęła na świadomość ludzi, czy wszyscy segregują śmieci? Na dzień dzisiejszy złożono 9501 deklaracji z czego 9452 to deklaracje właścicieli gospodarstw domowych zaś 49 instytucji. 395 deklaracji w całej Gminie, złożyli właściciele gospodarstw, którzy nie za-deklarowali zbiórki selektywnej z czego 246 znajduje się w Myślenicach, a 149 na terenach wiejskich. Od momentu wprowadzenia ustawy ilość osób segregujących odpady wzrosła. Wielu właścicieli gospodarstw, którzy początkowo nie chcieli segregować odpadów z czasem zmienili zdanie. Z pewnością było to związane z rzadką częstotliwością odbioru pojemnika w przypadku braku segregacji śmieci.*

Zapytaliśmy Urząd także o to jakimi środkami prewencji dysponuje Straż Miejska wobec niesubordynowanych „śmieciarzy” i otrzymaliśmy taką odpowiedź: - *Sprawców takich wykroczeń tropią nie tylko strażnicy miejscy, ale również operatorzy kamer. W przypadkach ujawnienia miejsc nielegalnych wysypisk strażnicy będą starali się ustalić i ukarać sprawcę, a od właścicieli zaśmieconych terenów będą egzekwować ich uporządkowanie. W obecnej chwili Straż Miejska wysłała 19 wezwań do właścicieli posesji oraz skierowała pisma do różnych instytucji, które są zobowiązane do utrzymania należącego porządku na swoim terenie. Objęto kontrolą oraz nadzorem wszystkie te miejsca w których najczęściej dochodzi do zanieczyszczenia odpadami. Jak twierdzi Gmina w ostatnim czasie ujawniono m.in. sprawcę dzikiego wysypiska w okolicy miejscowości Borzęta, gdzie właściciel jednej z prywatnych firm zaśmiecił grunt polny, odpadami komunalnymi pochodzącymi z jego działalności gospodarczej. Sprawca został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł. i zobowiązany do natychmiastowego posprzątania po sobie.*

Cieszy nas fakt deklarowanej i zgłaszanej przez myślenicki magistrat aktywności funkcjonariuszy Straży Miejskiej oraz informacja o tym, że system sprawdza się, dzięki czemu zamiast przybywać – ubywa dzikich składowisk śmieci. Nie do końca jednak zgadzamy się z informacjami płynącymi z Urzędu. Otóż podczas popołudniowej wyprawy na Plebańską Górę w słoneczny dzień natknęliśmy się w okolicach „starych wodociągów”, w odległości nie większej niż 200 metrów od Centrum Wodnego „Aquarius” na górę śmieci (patrz foto). Widok przerażający. Zgrozą wieje tym bardziej, że śmietnisko znajduje się tak blisko dużego skupiska ludzi, że nie zostało (lub nie chce być) przez odpowiedzialne służby zauważone, że nikt nie dba o to, aby je zlikwidować i zastosować środki, które zapobiegłyby dalszemu powstawaniu śmietniska w tym miejscu. Prewencja jest tu ze wszech miar wskazana i to chyba nie tylko ze strony urzędniczej, ale także ze strony nas, mieszkańców miasta. Nie bójmy się denuncjować tych, którzy zaśmiecają nasze środowisko. Nieprawidłowości w utrzymywaniu terenów należących do gminy zgłaszajmy bezpośrednio do Wydziału Mienia (tel. 012 639 23 35 lub 012 639 23 37) natomiast tereny należące do powiatu do Zarządu Dróg Powiatowych (tel. 012 272 17 33) dzwońmy także do Straży Miejskiej wybierając numery telefonów: 012 639 23 23 lub 609 600 003.

(RED)

Na trzy spusty

JAKIE ATRAKCJE CZEKAJĄ NA TURYSTÓW, KTÓRZY ZECHCĄ WYBRAĆ SIĘ PIESZO NA CHEŁM? JEDNĄ Z NICH MIAŁA BYĆ WIEŻA WIDOKOWA. PRZEZ JAKIŚ CZAS WPRZESZŁOŚCI NAWET BYŁA, ALE TERAZ JUŻ NIE JEST. DLA CZEGO?

Doświadczyliśmy tego na własnej skórze. Kiedy po godzinnej wędrowce dotarliśmy do jej podnóża okazało się, że furtka zamknięta jest na trzy spusty i wstęp na teren wieży jest niemożliwy. Niestety nie znaleźliśmy także żadnej informacji, która wyjaśniałaby przyczyny takiego stanu rzeczy. Podobno kluczyk od furtki prowadzącej na teren wieży znajduje się w odległej o kilkaset metrów karczmie i można go stamtąd zabrać, ale kto o tym wie? Chyba tylko autor pomysłu.

Zresztą sama karczma, skoro już przy niej jesteśmy, też nie stanowi wielkiej atrakcji (pamiętam, że kiedy otwierano ją kilka lat temu towarzyszył temu wydarzeniu splendor urzędników samorządowych). Jest w niej ponuro, mało przytulnie i sprawia wrażenie poczekalni podziemnego dworca PKP. (RED)



foto: maciej holuj

BEATA RÓŻYCKA ABSOLWENT ROKU 2014

W ZSP MAŁOPOLSKA SZKOŁA GOŚCINNOŚCI
im. TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO W MYŚLENICACH

Jest absolwentką ZSP Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach, laureatką przyznanego po raz pierwszy w tej szkole tytułu Absolwenta Roku 2014. Za wybitne wyniki w nauce przyznajemy Beacie Różyckiej, mieszkance Myślenic, tytuł Człowieka Miesiąca maja.



foto: macej holuj

Justyna Jajko:

Młodzież jest najważniejsza

rozmawiał: wit **balicki**

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach od ośmiu miesięcy ma swojego ... menedżera. Jest nim Justyna Jajko pełniąca funkcję wicedyrektora. To bodaj pierwszy przypadek, aby w szkole ponadgimnazjalnej funkcjonującej na terenie powiatu myślenickiego pracował menedżer. Zatrudnienie menedżera okazało się strzałem w dziesiątkę. Szkoła na Zarabiu ma się coraz lepiej. Nie brakuje w niej uczniów, budynek przeszedł gruntowny remont, wiele się w niej dzieje, a ma jeszcze więcej. O aktualnej kondycji szkoły i jej najbliższej przyszłości „Sedno” rozmawia z Justyną Jajko.

dossier

JUSTYNA JAJKO – pochodzi z Nowego Sącza, absolwentka dwóch kierunków na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ukończyła z wyróżnieniem – znalazła się w pięcioprocentowym składzie najlepszych absolwentów UJ, została także stypendystką Funduszu Stypendialnego im. S. Estreichera. Pracowała na stanowiskach związanych z marketingiem, public relations, organizacją, sztuką i edukacją, posiada także doświadczenie w pracy administracyjnej i na stanowiskach zarządczych. Inicjatorka i koordynatorka wielu wydarzeń kulturalnych i specjalnych, udzielająca się w licznych akcjach charytatywnych. Aktualnie wicedyrektor ds. rozwoju i promocji Małopolskiej Szkoły Gościnności w Myślenicach, prowadzi również własną działalność gospodarczą. W wolnych chwilach korzysta z uroków Beskidu Sądeckiego.

SEDNO: W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach jest Pani od niedawna, bo za ledwie od września ubiegłego roku. Czy może Pani powiedzieć jak doszło do tego, że trafiła Pani pod dach tej szkoły i jaką pełni Pani w niej rolę?

JUSTYNA JAJKO: Istotnie, moja praca w myślenickiej szkole rozpoczęła się we wrześniu 2013 roku i nie jest związana z pracą dydaktyczną. Jednym słowem nie jestem w niej nauczycielem, ale pracownikiem administracyjnym odpowiedzialnym za rozwój i promocję szkoły. To wśród szkół średnich działających na terenie powiatu myślenickiego zupełnie nowum. Żadna z nich nie zatrudnia chyba osoby, która indywidualnie odpowiadałaby za rozwój i promocję szkoły? Z tego co wiem, rzeczywiście nie. „Tytus” jest na razie jedyny.

Jakie ma Pani doświadczenie zawodowe przedysponujące Panią do pełnienia funkcji menedżerskiej w szkole? Pracowałam między innymi w dużej korporacji międzynarodowej odpowiadając w niej za kreowanie marki, byłam także odpowiedzialna za kontakty z mediami, prowadzę własną działalność gospodarczą. Jak znalazła się Pani w Myślenicach? Przeczytałam ogłoszenie o naborze na stanowisko menedżera (wicedyrektora) w szkole i postanowiłam wziąć w nim udział. Byłam odrobinę zaskoczona, kiedy dowiedziałam się, że wybrano właśnie mnie, ale postanowiłam podjąć nowe wyzwanie.

O tym, jak radzi sobie Pani z zadaniami menedżersko – marketingowymi porozmawiamy już za chwilę, wcześniej chciałbym jednak zapytać Panią o to jak radzi sobie Pani z zadaniami natury ... pedagogicznej. Jakby nie było jest Pani wicedyrektorką dużej, nowoczesnej szkoły, gdzie aż roi się od młodzieży?

Mam z nią dobry kontakt. Często uczniowie przychodzą do mnie ze swoimi problemami prosząc o pomoc w ich rozwiązaniu. Poza tym bardzo dobrze układają się moja współpraca z samorządem szkolnym. Ustaliliśmy cykliczne spotkania przynajmniej raz w miesiącu, podczas których omawiamy cele już zrealizowane oraz ustalamy plan działania na najbliższą przyszłość. Młodzież jest w mojej pracy najważniejsza. Chcę, aby dobrze czuła się w naszej szkole i aby stworzone dla niej warunki nauki były najlepsze z możliwych, bo to właśnie uczniowie są dla nas najlepszą reklamą.

Czy warunki nauki w „Tytusie” są rzeczywiście najlepsze z możliwych?

Zdecydowanie tak. Uwierdza mnie w tym przekonaniu wynik ankiety, jaką przeprowadziliśmy wśród uczniów liceum i technikum. Zapytaliśmy w niej o to czy pole-

ciłbyś swoją szkołę koledze lub koleżance? 88 procent licealistów i 76 procent uczniów technikum odpowiedziało, że tak, – to bardzo dobre wyniki.

Proszę powiedzieć jak kierownictwo szkoły podchodzi do zagadnień niżej demograficznego? Wiele mówi się ostatnio o nim przestrzegając, że może mieć bardzo destruktywny wpływ na dalszą działalność szkół, są nawet na terenie naszego powiatu przypadki zamknięcia z tego powodu szkoły. Kiedy wszyscy wokół obawiają się skutków niżej, w „Tytusie” nikt o nim nawet nie wspomina?

Jesteśmy pewnego rodzaju fenomenem na terenie nie tylko powiatu, ale chyba także całej Małopolski. Nie obawiamy się niżej. Stawiamy na jakość, chcemy aby nasza szkoła wyróżniała się nią od wszystkich innych i jeśli spełnimy, a wierzę, że tak, ten warunek, młodzież przyjdzie do nas, będzie chciała uczyć się u nas. Co ciekawe, w większości szkół w związku z zaistniałą sytuacją demograficzną doszło do zwolnień nauczycieli. U nas już wkrótce nastąpią nowe przyjęcia.

Mówiąc najkrócej nie bierzcie Państwo pod uwagę tego, że nabór może się zmniejszyć?

.... nie.

Podobno podczas niedawnego dnia otwartego szkoły przewinęły się przez nią tłumy zainteresowanych gimnazjalistów?

Tak. Było ich o 250 więcej, niż przed rokiem. Na dzień otwarty przygotowaliśmy wiele atrakcji i zostało to zauważone.

W jaki inny sposób, poza dniem otwartym, promujecie Państwo swoją szkołę?

Braliśmy udział w krakowskich Targach Edukacyjnych Festiwal Zawodów, organizowaliśmy catering m.in. w Teatrze Stowackiego podczas spotkania władz wojewódzkich, w Małopolskim Ogródku Sztuki w Krakowie dla grup zagranicznych, organizujemy specjalne wydarzenia, na które zapraszamy osoby spoza szkoły, staramy się być obecni w mediach lokalnych.

Czy Wasza obecność na krakowskich targach oznacza to, że chcecie namówić do nauki w Myślenicach także krakowskich gimnazjalistów?

Tak. Już teraz wśród naszych uczniów kilkoro dojeżdża z Krakowa, bowiem kształcimy w zawodach przyszłości: – hotelarz, turysta, technik żywienia, opiekun medyczny. Dlaczego zatem nie pokusić się o to, aby krakowskiej młodzieży było w naszej szkole więcej?

Z czego wynika tak duże zainteresowanie „Tytusem”?

Jak sądzę składa się na to wiele czynników. Po pierwsze wysoki poziom nauczania, po drugie nowoczesna baza, która ostatnio została zmodernizowana i do-

posażona za kwotę 11,7 miliona złotych, po trzecie szeroka oferta wydarzeń pozalekcyjnych.

Może zatem najpierw słów kilka o remontach, potem zaś o zdarzeniach, które nazywa Pani pozalekcyjnymi?

No cóż, remont objął praktycznie cały budynek szkolny oraz internat, w którym mieszkają nasi uczniowie. 85 procent kosztów remontu sfinansowała Unia Europejska. Wyremontowano i wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt m.in. pracownię gastronomiczną, kuchnię, powstała jednostka hotelowa czyli pokój hotelowy z pełnym wyposażeniem, w którym odbywać się będą zajęcia hotelarskie, powstaje recepcja. Ponadto posiadamy salę baristyczną, multimedialną salę konferencyjną, aulę. Szkoła dysponuje w sumie około 30 salami. Jeśli chodzi o wydarzenia pozalekcyjne to tylko w tym roku zorganizowaliśmy kilka spotkań i wykładów ze znanymi ludźmi, takimi jak: prof. Janusz Sondel, dyr. TPN Paweł Skawiński, prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej Leszek Zegda, szefowie kuchni w znanych, renomowanych hotelach m.in. Dariusz Sosnowski, Adam Bieńko czy znana z programów telewizyjnych Anna Starmach. Współpracujemy także z uczelniami wyższymi: Uniwersytetami: Jagiellońskim, Rolniczym, Ekonomicznym i Peda-

sach np. w tym roku aż 7 uczniów wygrało indeksy na UJ, jedna z uczennic zajęła 5. miejsce w Olimpiadzie Ogólnopolskiej z Turystyki, wygraliśmy liczne zawody sportowe, wygramy wyjazd do Rzymu. Takich sukcesów nasi uczniowie mają na swoim koncie znacznie więcej. Oprócz zgłębiania wiedzy w gronie profesjonalistów uczniowie mogą liczyć na liczne zajęcia pozalekcyjne – wolontariat (Szlachetna Paczka, Banki Żywności), tworzenie gazetki Tytus Times, koło turystyczne „Gazda”, zajęcia sportowe, liczne wycieczki i wymiany zagraniczne, praktyki w renomowanych hotelach i restauracjach (nie tylko w Polsce, ale np. na Majorce) a także dodatkowe, darmowe kursy i kwalifikacje np. barmańskie, carvingu itd.

W tym roku po raz pierwszy w historii szkoły placówka zgłoszona została do plebiscytu Lider Małopolski organizowanego przez „Dziennik Polski”. Kto był zgłaszającym kandydaturę szkoły?

Zgłosiła nas do plebiscytu jego kapituła, w której skład wchodził m.in. profesorowie uczelni wyższych, prezesi i dyrektorzy firm z małopolski, przedstawiciele mediów. Już sama nominacja do tak prestiżowego plebiscytu w kategorii Lider Edukacji to dla nas ogromne wyróżnienie i zaszczyt, a także jeszcze jeden dowód na to, że na-

Nie obawiamy się niżej. Stawiamy na jakość, chcemy aby nasza szkoła wyróżniała się nią od wszystkich innych i jeśli spełnimy, a wierzę, że tak, ten warunek, młodzież przyjdzie do nas, będzie chciała uczyć się u nas - Justyna Jajko

gogicznym w Krakowie, a także z Wyższą Szkołą Turystyki i Ekologii W Suchoj Beskidzkiej.

Na co może liczyć absolwent gimnazjum, który zdecyduje się kontynuować naukę w „Tytusie”?

Przede wszystkim na najwyższą jakość nauczania w systemie jednozmianowym, na profesjonalną kadrę realizującą to zadanie, innowacyjne metody nauki, do których zatrudniliśmy grono ekspertów (odbywając się u nas specjalne zajęcia baristyczne prowadzone przez specjalistę z branży, szefa kuchni znanego hotelu), na spełniający wysokie standardy internat i stołówkę z domowym jedzeniem, nowoczesnie i profesjonalnie wyposażone pracownie oraz na sprzyjającą atmosferę. Nasi uczniowie uczestniczą w olimpiadach i konkur-

sza praca i wysiłki zmierzające do ciągłej doskonałości i podnoszenia poziomu zostały docenione. Przypomnę w tym miejscu, że nasz nauczyciel Pan Sławomir Maślanka został zwycięzcą plebiscytu na Nauczyciela Małopolski.

Zapytam na koniec naszej rozmowy o najbliższe plany w zakresie promocji szkoły?

Jest kilka jak myślę ciekawych pomysłów, ale na tym etapie nie chciałbym ich zdradzać. Muszę jednak pochwalić się tym, że w Małopolskiej Szkole Gościnności w dniu 1 września 2014 roku odbędzie się uroczysta, wojewódzka (a może nawet ogólnopolska), inauguracja roku szkolnego 2014/2015, na którą zaproszeni zostaną m.in. Kardynał S. Dziwisz i Premier D. Tusk.

Niezbędne gminie

POCIESZAJĄCYM JEST FAKT, ŻE WCIAŻ ISTNIEJĄ SAMORZĄDY, KTÓRE DOCENIAJĄ DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH WIDZĄC W NICH SWOICH PARTNERÓW I BUDUJĄC WESPÓŁ Z NIMI MAŁĄ, LOKALNĄ CODZIENNOŚĆ.

Sułkowicki samorząd potwierdził stosowaną przez siebie hierarchię ważności i poświęcił tym organizacjom osobną monografię. Książka nosi znamienity tytuł: „Stowarzyszeni możemy więcej” zaś jej autorem jest dr Piotr Sadowski, mieszkaniec Pcimia. Starannie wydana pozycja zawiera wyczerpujące informacje dotyczące działających na terenie gminy Sułkowice organizacji pozarządowych. Jest bogato ilustrowana. Spis treści rozpoczyna się od Ochotniczych Straży Pożarnych (6) i poprzez stowarzyszenia społeczno – charytatywne (6), stowarzyszenia miłośników lokalnej kultury (4), organizacje gospodyń (5), organizacje wspierające szkoły (5), organizacje sportowe (8) na organizacjach różnych (7) kończy. W sumie monografia napisana przez Piotra Sadowskiego obejmuje swoim zasięgiem 41 organizacji działających poza strukturami lokalnej samorządności (nie wiemy dlaczego nie obejmuje także Sułkowskiej Izby Gospodarczej, choć to na wskroś organizacja pozarządowa?) To wszystko na 120 kolorowych stronach. Dodatkowo pojawienie się na rynku wydawniczym książki uświetnia jubileusz 45 – lecia nadania Sułkowicom praw miejskich. Podczas spotkania z przedstawicielami organizacji pozarządowych w budynku „starej szkoły” burmistrz Sułkowic Piotr Pułka, wręczając kolejne egzemplarze „Stowarzyszeni możemy więcej” przekonywał zebranych o ważnej roli, jaką w życiu lokalnej społeczności odgrywają tego rodzaju organizacje. Mówił m.in. o tym, że bez ich pomocy, pracy i doradztwa wiele inicjatyw nie byłoby możliwych, wiele z nich nie doszłoby do skutku. Wyraził także nadzieję na dalszą, owocną współpracę. (RED)



foto: macej holuj

liczby miesiąca



foto: macej holuj

1206 – ilość zdarzeń zgłoszonych, **274** – liczba złapanych na gorącym uczynku, **538** – liczba wydanych mandatów karnych, **395** – liczba zatrzymanych kierowców będących pod wpływem alkoholu – to kilka liczb wyjętych ze sprawozdania za 2013 rok złożonego przez podinspektora policji Roberta Biele (na zdjęciu), pierwszego zastępcę Komendanta Powiatowego w Myślenicach przed radnymi podczas sesji Rady Powiatu Myślenickiego. (RED)

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30
Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów :
choroby wewnętrzne:

lek. A Cyganek, lek. A. Homenda,
chirurgia ogólna:

Prof. P. Kołodziejczyk, dr.med W. Dutkiewicz,
 lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa:

lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń

chorób sutka:

dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

chorób metabolicznych:

dr. med. Beata Brzezińska - Kolarz

dermatologia:

lek.med M. Lijowska - Bochnia

endokrynologia:

dr.med T. Koblik

gastroenterologia:

dr. med. P. Szulewski

ginekologia:

lek. med. Rita Tomczyk

kardiologia:

doc. dr. hab. J. Dropiński

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med J. Stoliński

laryngologia:

prof. J. Pilch, dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy:

lek.med T. Mrowca - Kłiś, lek. med A. Delikat

nefrologia:

lek.med. A.Wojton

neurologia:

lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka:

lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak

ortopedia:

lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora,

lek. W.Ambroży

reumatologia:

lek.med. A. Murzyn

urologia:

dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu,

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej,

stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii,

rtg (mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji

na indywidualne cykle rehabilitacji

przedoperacyjnej.

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych

badaniach kolonoskopowych:

realizowanych w ramach

Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego

prowadzonego przez

Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku

50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie

jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.

Zapraszamy do korzystania

z bezpłatnych badań mammograficznych

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi

prowadzonego przez NFZ przeznaczzonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat



Piątka
Salon meblowy
Myślenice
ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl

karolina | kmera

Partyzantka

OD PEWNEGO CZASU W WIĘKSZYCH AGLOMERACJACH MIEJSKICH I OŚRODKACH TURYSTYCZNYCH ZAUWAŻALNY JEST (SŁUSZNY SKĄD INĄD) TREND „OCZYSZCZANIA” PRZESTRZENI CENTRUM Z REKLAM. PSTROKATE, CZĘSTO NIEWYBREDNE GRAFICZNIE: BANERY, NEONOWE NAPISY, BILLBOARDY CZY LASEROWE WIZUALIZACJE SZPECĄ MIASTO. REKLAMY ZASŁANIAJĄ ZABYTKOWE BUDYNKI, KTÓRE SAME W SOBIE STANOWIĄ WARTOŚĆ ESTETYCZNĄ, NISZCZĄ I ZACHWASZCZAJĄ NATURALNY KRAJOBRAZ MIEJSKI. TEMAT PSTROKACIZNY REKLAMOWEJ DOTARŁ TAKŻE DO MYŚLENIC.

W nawiązaniu do treści znajdującej się na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Myślenice mieszkańcy miasta (w dużej mierze centrum) muszą przyjrzeć się szyldom i reklamom, jakie zainstalowane są na elewacjach ich domów, kamienic i budynków. Dlaczego? Aby zweryfikować rzeczywistość z obowiązującymi w tym przedmiocie przepisami. Przepisy te zawarte są w art. 29 ust. 2 pkt 6 i art.30 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku – Prawo budowlane (j.t. Dz.U. z 2013 r. poz. 1409 z późniejszymi zmianami) i zgodnie z nimi instalowanie tablic i urządzeń reklamowych wymaga zgłoszenia do właściwego organu administracji architektoniczno - budowlanej, (w tym przypadku do Starosty Myślenickiego). Po drugie tablice i urządzenia reklamowe, które już istnieją muszą spełniać szereg określonych wymogów. Między innymi płaszczyzna reklamy nie może przekroczyć górnej krawędzi linii otworów okiennych, a w obszarze ścisłej strefy zabytkowej (takiej jak Rynek i ulice dochodzące do niego) górnej krawędzi linii otworów okiennych i kondygnacji. Do dnia 30 czerwca b.r mieszkańcy Myślenic i powiatu myślenickiego powinni dokonać przeglądu reklam znajdujących się na ścianach ich domów i kamienic i na tej podstawie doprowadzić do stanu zgodnego z obowiązującymi przepisami. Po tym czasie Inspektorzy Powiatowego Nadzoru Budowlanego w Myślenicach rozpoczną kontrole i zapewne po upomnieniach nałożą także mandaty. Myślenice, podobnie jak wiele innych miast w Polsce są mocno „zachwaszczone” pstrokatymi reklamami. Wiele z nich nie nadaje za obowiązującymi przepisami. Nikt za bardzo nie kontroluje tego kto, gdzie i jaką wiesza reklamę. Przypuszczając należy, że w tej materii obowiązują, a przynajmniej do tej pory obowiązywała, absolutna partyzantka. Czas najwyższy, aby stosowne służby zajęły się tematem, zanim resztki zabytkowej zabudowy znikną do końca pod reklamową szmيرًا.



karolina | kmera

Od Sovy po Cydron

Niniejszego tekstu nie należy traktować jako rankingu. Jest to raczej zbiór luźnych uwag i opinii zebranych na podstawie własnych doświadczeń piszącej oraz opinii jej znajomych. Gdzie myśleniczanie mogą spędzać wolny czas i jaka może być jakość tej czynności? Przeczytajcie proszę, a dowiecie się co może czekać Was w restauracjach, barach i pubach funkcjonujących w ścisłym centrum Myślenic.

upodobań i gustu). Mam tutaj na myśli fototapetę z widokiem Nowego Jorku. Fajnym rozwiązaniem jest także osobna sala. Brooklyn wciąż ma potencjał zapalenia „imprezowej dziury” w naszym mieście. Chodzi tutaj o możliwość poruszania się w rytm muzyki w innym, niż we własnym domu miejscu. W Brooklynie odbywały się kiedyś cyklicznie imprezy ciesząc się mniejszym lub większym zainteresowaniem. Szkoda, że słuch po nich zaginął. Może jeszcze powrócą? Klienci, którzy zasiadają w łóżach Brooklynu nie są wymarzoną towarzysztwą dla osób o dekadę od siebie starszych, chociaż taneczny nastrój i dobra muzyka mogą zrekomensować i to.

CYDRON - dawno nie odwiedzałam tej restauracji. Powodem było parę incydentów związanych z niemiłym nastawieniem poprzednich właścicieli do klienta. Jednak jakiś czas temu wraz z grupą znajomych w sobotni, późny wieczór (około 23-24) postanowiłam sprawdzić, co dzieje się kilka metrów pod ziemią. Przywitał nas w połowie wypełniony lokal z uśmiechniętym personelem i jeszcze bardziej sympatycznym właścicielem. Dość powiedzieć, że zrealizowano nasze kulinarne zamówienia (podczas gdy najprawdopodobniej we wszystkich innych restauracjach kuchnia zamykana jest około godziny 23). Jedzenie było całkiem dobre. Podobnie zresztą jak drinki. Wyszliśmy z „Cydronu” bardzo mile zaskoczeni. Ja na pewno tam wrócę.

wspomnienie **KRZYSZTOF MARCINIAK** (1983 - 2014)



W WIEKU ZALEDWIE 31 LAT ODSZEDŁ OD NAS KRZYSZTOF MARCINIAK, MŁODY, UTALENTOWANY ARTYSTA GRAFIK I MALARZ. DWA LATA TEMU PREZENTOWALIŚMY NA NASZYCH ŁAMACH PRACĘ I SYLWETKĘ KRZYŚKA.

Marciniak uważany był za jednego z bardzo obiecujących artystów młodego pokolenia, który mimo młodego wieku posiada już swój dorobek i wypracowany, rozpoznawalny styl. Swoją przygodę ze sztuką rozpoczął w myślenickiej Szkole Rysunku i Malarstwa Rafała Żalubowskiego, gdzie uważany był przez swojego pierwszego nauczyciela za wielki talent. Potem były studia na Wydziale Grafiki krakowskiej ASP i obroniony z wyróżnieniem dyplom w pracowniach profesorów: Jacka Gaja (rysunek) i Stanisława Wejmana (miedzioryt) zaś jeszcze później wyjazd do Niemiec, gdzie Marciniak mieszkał i tworzył przez kilka kolejnych lat. Po powrocie z Niemiec w 2012 roku Krzysiek pracował jako wykładowca w jednej z warszawskich uczelni wyższych. Myśleniccy i dobczyczcy (Krzysztof urodził się wprawdzie w Myślenicach, ale wychowywał w Dobczyczach) miłośnicy talentu Krzysztofa Marciniaka znają go z wystaw, które w różnym czasie prezentowane były na terenie tych miast.

Zdjęcie obok pochodzi z wernisazu wystawy Krzysztofa Marciniaka, jaka odbyła się 25 stycznia w krakowskiej filii Galerii Rafała Żalubowskiego.

foto: maciej holuj

(RED)

NOWA PERSPEKTYWA - FUNDUSZE UNIJNE W LATACH 2014-2020

Polska pozyskała z Unii Europejskiej 82,5 mld złotych na realizację polityki spójności czyli dostosowanie warunków życia do standardów europejskich na lata 2014-2020. Jest to ostatni tak hojny budżet unijny dla Polski.

Myślisz o dofinansowaniu z unii? Planuj już dziś!

Rozpoczyna się nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej, a wraz z nią szanse na dofinansowanie na przedsięwzięcia i projekty z szerokiego wachlarza dziedzin. Wciąż trwają prace nad zatwierdzaniem szczegółowych dokumentów, które pozwolą odpowiednim instytucjom dysponować środkami unijnymi zgodnie z wytycznymi Komisji Europejskiej. Jednak już teraz warto tworzyć koncepcje przedsięwzięć i planować nowe projekty tak, aby później efektywnie pozyskiwać na nie dofinansowanie w konkursach krajowych i międzynarodowych.

Priorytety unijne

Sposób zarządzania przyznanymi środkami finansowymi określa projekt Umowy Partnerstwa podpisanej z Komisją Europejską oraz opracowane przez stronę polską programy krajowe i regionalne. Umowa Partnerstwa to rodzaj kontraktu, w którym Polska zobowiązuje się na jakie przedsięwzięcia wyda unijne pieniądze i jakie przyniosą one rezultaty. W tej chwili trwają prace nad ostatecznym kształtem wszystkich dokumentów oraz uszczegółowieniem warunków i kryteriów, które będą obowiązywać wnioskodawców przy ubieganiu się o dofinansowanie unijne. Dopiero kiedy Komisja Europejska zatwierdzi Umowę oraz Krajowe i Regionalne Programy Operacyjne, uruchomione zostaną pieniądze z nowej perspektywy. Kiedy to nastąpi? Prawdopodobnie pod koniec 2014 roku.

Umowa Partnerska to dokument bardzo obszerny, można się z nim zapoznać lub zapamiętać 3 główne cele ogólnorozwojowe wskazane dla naszego kraju. Są to: zwiększenie konkurencyjności gospodarki, poprawa spójności społecznej i gospodarczej oraz podnosze-

Czeka nas nowe rozdanie środków z Unii Europejskiej. Kto i jak może o nie aplikować, czy mogą to czynić członkowie Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej jak również ona sama, to pytania, na które nie każdy z nas zna odpowiedzi. Aby ułatwić członkom IGZM podjęcie decyzji o ubieganiu się o te środki i pokierować ich działaniami tak, aby stosowne wnioski i projekty trafiły do stosownych instytucji uruchamiamy z niniejszym numerem „Sedna” cykl artykułów dotyczących tych właśnie kwestii. Przez meandry procedur unijnych poprowadzi nas Beata Piątek, właścicielka firmy FLOW z Myślenic zajmującej się pisaniem projektów i szkoleniami. FLOW jest także członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej. Na początek wiadomości ogólne.

nie sprawności i efektywności państwa poprzez sprawniejszą administrację. Dla przyszłych wnioskodawców, w grupie której absolutnie mogą i powinny znaleźć się podmioty należące do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej, jak również ona sama, ważniejsze są z pewnością cele opisane bardziej szczegółowo, ponieważ znajdują się one również w programach krajowych i regionalnych. Planując więc przedsięwzięcie do realizacji z udziałem wsparcia unijnego warto sprawdzić czy wpisuje się ono w któryś z obszarów priorytetowych.

Jedenaście obszarów

Określono 11 obszarów priorytetowych, do których będzie kierowane wsparcie unijne: - nauka i innowacje - wysokiej jakości badania, zaawansowane technologie, których wyniki będzie można wykorzystać w przemyśle i w przedsiębiorstwach, - sieci szerokopasmowe i usługi cyfrowe - szybki i nowoczesny Internet dostępny w każdym regionie, - przedsiębiorstwa - rozwój, modernizacja i zwiększenie konkurencyjności, głównie małych i średnich firm, - gospodarka niskoemisyjna - zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii, - dostosowanie do zmian klimatu - przeciwdziałanie negatywnym skutkom zjawisk naturalnych, - ochrona środowiska i zachowanie dziedzictwa kulturowego, aby były dostępne dla następnych pokoleń, - transport - głównie drogi, koleje, włączenie sieci dróg w korytarze europejskie, - zwiększenie zatrudnienia - efektywne instytucje rynku pracy, wyższe kwalifikacje i dobre zdrowie pracowników, - zmniejszenie ubóstwa - pomoc osobom zagrożonym ubóstwem, - edukacja - lepsza, dostępna edukacja, dobrze przygotowująca

do podjęcia pracy, - poprawa funkcjonowania administracji publicznej - pomocne i przyjazne urzędy.

Jak widać - zakres tematyczny planowanego wsparcia finansowego będzie bardzo szeroki.

Dla kogo fundusze unijne i na co?

Potencjalnym wnioskodawcą może być zarówno osoba fizyczna, jak i firma, instytucja, organizacja działająca non-profit, czy też podmioty aplikujące jako konsorcjum. Szczegółowy opis formy organizacyjno-prawnej wnioskodawców będzie zależeć od kryteriów przyjętych dla poszczególnych programów operacyjnych. Na poziomie krajowym dostępne będą Krajowe Programy Operacyjne realizowane w ramach polityki spójności: - Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko - wsparcie gospodarki efektywnie korzystającej z zasobów i przyjaznej środowisku sprzyjającej spójności terytorialnej i społecznej, - Program Operacyjny Inteligentny Rozwój - środki na znaczące pobudzenie innowacyjności i konkurencyjności polskiej gospodarki, głównie poprzez zwiększenie nakładów prywatnych na badania i rozwój, - Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój - środki na wzrost poziomu zatrudnienia oraz spójności społecznej, a także poprawę funkcjonowania administracji publicznej, - Program Operacyjny Polska Cyfrowa - środki na wykorzystanie potencjału cyfrowego dla poprawy jakości życia, - Program Operacyjny Polska Wschodnia - środki na wsparcie województw ściany wschodniej, - Pomoc Techniczna - środki na zapewnienie sprawnego systemu wdrażania polityki spójności w latach 2014-2020.

MRPO dla Małopolski

Na poziomie regionalnym będzie można

foto: maciej hołuj



Autorką cyklu artykułów doradczych jest Beata Piątek, właścicielka firmy FLOW.

aplikować do 16 Regionalnych Programów Operacyjnych, opracowanych przez władze 16 województw. Dla mieszkańców, firm, instytucji i innych podmiotów z Małopolski dedykowany będzie Małopolski Regionalny Program Operacyjny na lata 2014-2020. Dodatkowo, w ramach wspólnej polityki rolnej i wspólnej polityki rybackiej wdrażane będą Program Operacyjny Rybactwo i Morze oraz Program Rozwoju Obszarów Wiejskich wspierający konkurencyjność rolnictwa, zrównoważone zarządzanie zasobami naturalnymi i działania w dziedzinie klimatu oraz zrów-

noważony rozwój terytorialny obszarów wiejskich.

Co dalej?

W następnych częściach serii artykułów poświęconych funduszom unijnym w perspektywie 2014-2020, będę omawiać dalsze kwestie ważne z punktu widzenia przedsiębiorcy planującego aplikować o wsparcie z funduszy europejskich. CDN.

**BEATA PIĄTEK
FLOW
PROJEKTY SZKOLENIA
www.flowprojekty.eu**

poznajmy się



foto: maciej hołuj

RESTAURACJI „GRZYBEK” DZIAŁA W PODMYŚLENICKIEJ STRÓŻY OD NIEPAMIĘTNYCH LAT, OD 34 ZARZĄDZA NIĄ RODZINA GORZELANYCH. KTO Z MYŚLENICZAN NIE ZNA TEJ RESTAURACJI? PRZEZ PONAD TRZYDZIEŚCI LAT PRZEWIŃEŁY SIĘ PRZEZ JEJ PROGI CAŁE NIE TYLKO MYŚLENICKIE POKOLENIA. WŁAŚCICIELKĄ „GRZYPKA” JEST WCIĄŻ GRAŻYNA GORZELANY, ALE FIZYCZNIE ZARZĄDZAJĄ NIĄ JEJ CÓRKA KAROLINA I ZIEĆ PIOTR.

Różne koleje losu przez te lata przechodził „Grzybek”, ale zawsze naczelnym mottem jego działalności był dobry smak. Tak jest do dzisiaj. – Kiedy zaczynaliśmy swoją działalność w menu znajdowały się cztery zupy: nieśmiertelny rosół, pomidorowa, grzybowa i barszcz z uszkami – wspomina Grażyna Gorzelany. – Królował także rumsztyk z cebulką, ziemniakami i mizerią. Prawie wszystkie produkty, z których powstawały dania pochodziły z własnej produkcji.

Popularność „Grzybka” była tak duża, że turyści jadący z Warszawy do Zakopanego dzwonili dwa dni wcześniej, aby zarezerwować dla siebie stolik. Przez restaurację przewijali się znani goście, a jednym z pierwszych był nie kto inny jak premier polskiego rządu Józef Cyrankiewicz. Do dzisiaj wpadają tu na obiad znane osoby. Książka pamiątkowa pęka od wpisów. Znajdują się w niej dedykacje i podziękowania podpisane m.in. przez: Mariana Krzaklewskiego, Marka Jackowskiego, członków zespołu „Big cye”, Janusza Kuliga, Mariana Bublewicza, Bohdana Tomaszewskiego, Marcina Dańca, Wisławę Szymborską. Gośćmi „Grzybka” bywali także: ksiądz Józef Tischner, Jan Oberbek, Andrzej Zaucha, Andrzej Sikorowski, Jerzy Stuhr, Maryla Rodowicz i Jan Pietrzak.

Dzisiaj „Grzybek” oferuje wciąż ten sam dobry smak. Poza tym organizację uroczystości, takich jak wesela, chrzciny, urodziny, spotkania przy grillu oraz imprezy w pięknym, okalającym budynek restauracyjny ogrodzie. Od kilku miesięcy firma Gorzelanych należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej i realizuje jej autorski projekt lojalnościowy „Południe się rozwija”.

Od prawej siedzą: Grażyna, Karolina i Piotr Gorzelany. Foto: Maciej Hołuj



MYŚLENICKI SALON FRYZJERSKI „MARIA” PROWADZONY PRZEZ MARIĘ LEŚNIAK LICZY SOBIE 30 LAT. TO JEDEN Z NAJSTARSZYCH SALONÓW NA TERENIE MIASTA. STARSZE OD NIEGO SĄ TYLKO DWA INNE.

Sama pani Maria rozpoczęła swoją pracę jako fryzjerka jeszcze wcześniej strzygąc i modelując włosy myśleniczank w zakładzie fryzjerskim znajdującym się w nieistniejącym już dzisiaj budynku dworca PKS. W 1984 roku wynajęła lokal w kamienicy pod arkadami przy myślenickim rynku i rozpoczęła działalność na własną rękę. Od dwunastu lat w prowadzeniu salonu pomaga jej syn Maciej. – Wraz z synem staraliśmy się, aby prowadzony przez nas salon świadczył usługi na najwyższym poziomie – mówi pani Maria. – Kiedyś, przed laty organizowaliśmy w Myślenicach pokazy fryzur, dzisiaj uczestniczymy w licznych szkoleniach zdobywając wiedzę na temat tego, co we fryzjerstwie jest na topie i jakie obowiązują w nim najnowsze trendy. Potem przenosimy je na nasze, myślenickie podwórko.

Salon „Maria” ma swoją stałą klientelę (niektóre panie korzystają z jego usług od 30 lat!). Ale też dzięki temu, że nadąża za współczesnymi trendami wciąż pozyskuje nową. – Jesteśmy w stanie zaspokoić każde oczekiwanie klienta, wykonujemy fryzury młodzieżowe i klasyczne, ślubne i wieczorowe, z przyjemnością strzyżemy dzieci – mówi Maria Leśniak. Salon „Maria” od lat współpracuje z przedstawicielem firmy „Lorea” stosując wyprodukowane przez nią szampony, odżywki i kosmetyki najwyższej jakości. Włosy pielęgnowane są tutaj także poprzez technikę sauny, masek pielęgnujących oraz przy użyciu olejków arganowych.

– Proponujemy na okres wiosny i lata 2014 aktualne trendy czyli włosy kolorowe. Kolekcja nazywa się „Kalejdoskop”, dominują w niej odcienie różowe – mówi Maria Leśniak.

Salon „Maria” jest członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od dwóch miesięcy i przygotowuje się do wprowadzenia u siebie programu lojalnościowego „Południe się rozwija”.

Maria Leśniak w swoim salonie podczas pracy.

Do Pana I Sekretarza KC PZPR
Władysława Gomułki

Warszawa

(ramowa)
Pozwalam sobie pisać Panu o audyencji w sprawie budowy kościoła w parafii Nowa Huta - Bieżanów. Jakkolwiek sprawa budowy kościoła znajduje się w granicach kompetencji (właściwość) administracyjnych PRL, to jednak w tym wypadku zachodzi specjalne okoliczności, które skłaniają mnie do tego, by skierować Pana I Sekretarza KC PZPR. Okoliczności te dotyczą przede wszystkim budowy tego kościoła po październiku 1956 r., czyli czasu ról i ostatecznych rozstrzygnięć, jakie miały miejsce na terenie Nowej Huty. Chyba że nie było możliwości zrealizowania ich w tym czasie, to w memoriale, który porusza ostateczne rozstrzygnięcia, do przodu ról o audyencji, skłania mnie to przesądzić, że sprawa o kościół - Hucie - jest przedmiotem uwagi ogólnego, nie tylko lokalne, ale ogólnie, że chodzi o rolę o tym, że jest to dorobek ludzkości, który wymaga nie tylko polskiego Państwa, ale i Państwa całego. Dlatego właśnie do Pana zwracam się z prośbą o rozważenie w powyższej sprawie.

Wróżny sposób uświetniono dzień, w którym polski Papież Jan Paweł II ogłoszony został świętym. Każdy oddawał swój hołd Wielkiemu Polakowi tak jak umiał i każda z tych form godna była pochwały. „Sedno” udało się dotrzeć do oryginałów rękopisów skreślonych ręką Karola Wojtyły, kiedy był on jeszcze biskupem. Dzisiaj reproduujemy dla Państwa te rękopisy. Niech zagospodzą za naszym pośrednictwem w Waszych domach i niech będzie to nasza cegiełka w wielkim murze hołdu, jaki Polska oddała Świętemu Janowi Pawłowi II.

Z lewej strony prezentujemy Państwu skan oryginału rękopisu znajdującego się w zbiorach Piotra Gorzelanego, a stanowiącego wersję listu „na brudno” skreślonego ręką przyszłego Papieża do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Uderza w nim piękne, wypracowane pismo Karola Wojtyły, który, jak informują niektóre źródła biograficzne, a co potwierdza sam właściciel rękopisu Piotr Gorzelany, dużo czasu poświęcał na ćwiczenia kaligrafii. Fakt ten wyjaśniałby także to, że linijki kolejnych wierszy rękopisu, pomimo iż jest on napisany na gładkim papierze są tak równe. List został przed doręczeniem do adresata przepisany przez biskupiego sekretarza na maszynie i sygnowany podpisem Karola Wojtyły. Nie wiemy jaki był efekt jego wysłania do Władysława Gomułki, czy Karol Wojtyła uzyskał audiencję u I sekretarza KC PZPR i co podczas jej trwania wskórał, wiemy natomiast ze źródeł historycznych, że o dziwo Gomułka nie był zatwardziałym przeciwnikiem powstania kościoła w Nowej Hucie.

Z prawej strony możecie Państwo zapoznać się z treścią listu, jaki Karol Wojtyła, po przepisaniu „na czysto”, wysłał na ręce Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego (rękopis także pochodzi ze zbiorów Piotra Gorzelanego). W liście tym biskup zdaje swojemu zwierzchnikowi relację z postępów poczynionych na drodze zmierzającej do budowy rzeczzonego kościoła w Nowej Hucie. Jest tutaj mowa o wycofaniu pozwu sądowego, który wniesiony został do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, a który dotyczył działki, na jakiej miał stać kościół (działka ta została najpierw przyznana pod budowę kościoła, potem poświęcona, wbito na niej krzyż, następnie zaś władze postanowiły wybudować w tym miejscu ... szkołę). Władze kościelne postanowiły wnieść sprawę do sądu, ale ostatecznie wycofały się z tego pomysłu nie chcąc zaostrzać konfliktu. I tutaj, w tym rękopisie, nie brakuje poprawek i skreśleń, mimo to potwierdza on piękny charakter pisma Karola Wojtyły i jego umiejętność analitycznego wyrażania myśli. Oba prezentowane przez nas rękopisy to perełki epistolograficzne. Serdecznie dziękujemy Piotrowi Gorzelanemu za ich udostępnienie i możliwość reprodukcji.

Jak Biskup Wojtyła, przyszedł



foto: maciej holuj

mówi PIOTR GORZELANY

Rękopisy, które znaleźliśmy w biurku księdza Józefa Gorzelanego po jego śmierci są dla nas niezwykle cenne. Przechowujemy je bardzo pieczołowicie niczym prawdziwe relikwie. Są w naszym domowym archiwum bardzo ważne bowiem przypominają nam postać zarówno samego Papieża, jak również postać księdza Józefa Gorzelanego, człowieka niezwykle nam bliskiego. Teraz, kiedy Jan Paweł II stał się Świętym rękopisy nabierają zupełnie innego wymiaru.

TAK TO JUŻ JEST, ŻE KAŻDA, NAJDROBNIJSZA NAWET PAMIĄTKA PO LUDZIACH WIELKICH, TAKICH, KTÓRYCH ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ ZMIENIAŁY BIEG HISTORII, PRZECHOWYWANA JEST Z WIELKIM PIĘTYZMEM. TRUDNO SIĘ DZIWIĆ. WIELKICH OSOBOWOŚCI NA TYM ŚWIECIE JEST CORAZ MNIEJ I CHOCIAŻ NIE DO KONCA JEST TO GATUNEK NA WYMARCIU, LICZBA JEGO PRZEDSTAWICIELI TO LISTA BARDZO ELITARNA.

Jan Paweł II polski Papież, nie dalej jak przed dwoma tygodniami ogłoszony w Watykanie świętym kościoła katolickiego w elicie osobowości tego świata zajmuje miejsce poczesne. Każda pamiątka po Wielkim Polaku jest prawdziwym skarbem. W podmyślenickiej Stróży, w domu Karoliny i Piotra Gorzelanych takich skarbów jest aż ... siedem! To oryginały rękopisów skreślonych ręką wówczas jeszcze Biskupa Krakowskiego Karola Wojtyły, późniejszego papieża Jana Pawła II, człowieka, który kilkanaście dni temu powiększył grono świętych.

Skąd rękopisy wzięły się w Stróży?

wysłano przez okazję 23/5 1960

Wasa Eminencjo

Najdotywniejszy księdz Kardynał. Prymasie!

Pragnę przekazać kilka wiadomości o dal-
rozwoju sytuacji:

1. Memoriał w sprawie budowy kościoła
Arki Pana - Białymostka - został pre-
do wszystkich księz Biskupów oraz Mi-
ów. Skierujemy go jeszcze do innych osób
tutajszych nawiązując stosunki

2. Napisałem do Władysława Gomułki
listy, audyencyj i poprosiłem p. Zawisę
by zechciał wręczyć mój list. Liczę
jaki będzie wynik tej negocjacji.

3. Prawdopodobnie w posiadaniu ro-
wionym w Instytucie Białymostkim o krako-
wianin p. Kłobucki w rozmow-
z p. Stommy, oświadczył, że skarga ze
Kurii Krakowskiej będzie postrzegana
provokacją, na którą wadać odpowie-

dra represjami, decydujemy w sprawie z tego
wyciągnąć. Po krótkim umotywowaniu tej decyzji
nie zapuszczamy w sekretarzy. Proces rzo-
wy uwaraliśmy za najbardziej obiektywny
i zgodny z wymogami prawowładności, drogą
do umiarkowania tej sprawy, a w dalszym etapie
(do realizacji budowy przyobecnego kościoła
(stąd) poraw zainicjować propozycję zmiany loka-
lizacji) - w tych okolicznościach jednak wi-
dać wyraźnie, że droga ta wobec nor-
malnego i powszechnego rozumienia do wy-
mierzonych celu nie prowadzi, a może nara-
zić na ^{wielkie} szkody natury ogólnej. Sku-
tynny zatem rezygnować z prawa na rzecz
„konjunktury”!

Dla nadstąpienia tej ostatecznej sprawy
poważam sobie przesić w odpisie list p. Stom-
my do ks. Kancelara Kurii metropol. w Krakowie
oraz mój list do p. Stommy

Łączę wyrazy głębokiej ości i oddania
w Chrystusie Panu i Jego Królestwu Pałki

+ Karol Wojtyła

21. V. 1960.

Papież, list do Gomułki pisał

Mówi Piotr Gorzelany. – Kiedy po śmierci księdza Józefa Gorzelanego, legendarnego budowniczego nowohuckiej Arki Pana, założyciela pierwszego na terenie Krakowa hospicjum dla chorych na raka porządkowaliśmy dokumenty w jego mieszkaniu natknąłem się na wspaniałe zbiór rękopisów Karola Wojtyły. Czytałem je z wypiekami na twarzy niedowierzając, że to oryginały.

Rękopisy znalezione przez Piotra Gorzelanego w biurku krakowskiego księdza to korespondencja dotycząca budowy kościoła NMP Królowej Polski, tzw. Arki Pana w Nowej Hucie. Karol Wojtyła słał pisma w tej sprawie do samego Władysława Gomułki, wówczas I sekretarza KC PZPR, słał je także do wysoko postawionych przedstawicieli władzy, zdawał sprawozdanie z efektów swoich zabiegów Prymasowi Polski Stefanowi Wyszyńskiemu (oba rękopisy prezentujemy powyżej).

Był rok 1960, okres głębokiej „komuny”. Władze stawiały sobie za jeden z głównych celów laicyzację polskiego społeczeństwa. Wybudowanie nowego kościoła w tych czasach graniczyła nieomal z

cudem. Tym bardziej na terenie Nowej Huty, miasta powstającego według ścisłe sowieckich wzorów, mającego stanowić przyczółek władzy komunistycznej. Korespondencja znajdująca się w rękach Piotra Gorzelanego tylko w części oddaje obraz walki, jaką stoczyć musiał Kościół z ówczesnymi władzami o to, aby na terenie Nowej Huty powstała świątynia. Dzisiaj wiemy, że ksiądz Józef Gorzelany dopiął swego, ale w 1960 roku, kiedy trwał spór o budowę kościoła nic jasne nie było. Krzyż jaki wkopano w miejscu, w którym miał powstać kościół, władze nakazały usunąć, mieszkańcy Nowej Huty bronili go zawzięcie. Biskup Karol Wojtyła odegrał w całej tej historii nieposłednią rolę. Osobiście włączył się do walki o to, aby władze komunistyczne wydały wreszcie zezwolenie na budowę świątyni, włożył w to wiele wysiłku, uporu i serca. Z treści Jego listów wynika, że musiał być także wielkim dyplomata, aby doprowadzić dzieło do końca. Ostatecznie budowę Arki Pana rozpoczęto w 1967, a zakończono w 1977 roku. Prowadził ją ksiądz Józef Gorzelany, który zmarł w 2005 roku w wieku 90 lat.

(RED)

Nr Rep.	Nr akt.
Pełnomocnictwo	
Udzielam adwokatowi pełnomocnictwa do zastępstwa, obrony w sprawie przed w do Sygn.	
..... dnia 19... r.	
Pełnomocnictwo przyjmuję i przenoszę na:	
KURIA METROPOLITANA - KRAKÓW + Karol Wojtyła ks. Mikołaj Kuczek Kanceler Kurii RZYM-KAT. URZĄD PARAFIALNY Nowa Huta - Białymostek M. Kłobucki	
CWD jedn. zam. 4620/Wa WDA zam. 1834/K 59 35.000	

Pełnomocnictwo in blanco dla adwokata prowadzącego sprawę działki kościelnej podpisane przez Karola Wojtyłę.

RABATY NA SAMOCHODY Z 2014



DYNAMICA Sp. z o.o.
Myślenice - Jawornik 525.

Tel.: (12) 273 44 11

Tel.: (12) 273 44 16



TOLEDO z rabatem do:
3 000zł

SAMOCHODY W CENIE DO:
45 200zł



IBIZA z rabatem do:
5 800zł

SAMOCHODY W CENIE DO:
35 000zł

4 LATA
GWARANCJI
SEAT

Szczegółowe informacje w Salonie
Samochody w podanych cenach dostępne od ręki.

www.seat.dynamica.pl

MARKET Z SUPER MOCJAMI!
SKLEP internetowy
ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

jan

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan

AUTOALFA1
Centrum Motoryzacyjne

NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW

12 273 24 35 KOM. 694 469 918
FAX 12 273 3330
biuro@autoalfa1.pl, autoalfa1@op.pl

UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ I ZADBAJ O SWÓJ SAMOCHÓD

**MYJNIA RĘCZNA
WULKANIZACJA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

12 271 06 26 MYJNIA: 662 291 280
SKP: 662 291 289
skp@autoalfa1.pl

AUTOALFA1-UL 1-GO MAJA 164, 32-440 SUŁKOWICE
WWW.AUTOALFA1.PL

arch-logica

**pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan**

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SPRZEDAŻ I SERWIS

Husqvarna

Autoryzowany Diler

MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04

demot
Złomowanie pojazdów

kom. 515 101 013
tel. 12 273 07 25

Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

www.demot.pl

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

DRUKARNIA GRAFIPACK
Od 1990 r.

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

Wraz z majowym numerem naszej gazety proponujemy Państwu nową rubrykę, która pojawić się będzie od czasu do czasu pod wspólnym tytułem: „Autosalon Sedna”. Zaprezentujemy w niej naszym Czytelnikom (potencjalnym nabywcom nowych samochodów) testy aut, które można aktualnie nabyć w salonach działających na terenie Myślenic (i nie tylko). Każdy z tych samochodów poddamy jazdom próbnym zaś wrażenia z nich przekażemy na naszych łamach. Być może będzie to dla Państwa zachętą do tego, aby kupując samochód przyrzeć się bliżej i zainteresować prezentowanym przez nas modelem. Na pierwszy ogień proponujemy pochodzącego z jawornickiego autosalonu Dynamica seata Leona STi, model, który niedawno wszedł na rynek.

NIKT NIE WIE CZYM KIEROWAŁ SIĘ HISZPAŃSKI PRODUCENT SAMOCHODÓW NADAJĄC JEDNEMU ZE SWOICH MODELI NAZWĘ: LEON. WIĘKSZOŚCI Z NAS IMIĘ TO KOJARZY SIĘ Z KULTOWYM JUŻ DZISIAJ FILMEM Z JEANEM RENO W ROLI GŁÓWNEJ, NIEKTÓRYM Z ... IMIENIEM PAPIESKIM.

Najnowszy model Leona dotarł w nasze ręce wprost z jawornickiego salonu Seata Dynamica. Tak się złożyło, że wyruszyliśmy na wyprawę do Świdnicy, aby kibicować tam rajdowcom (w tym także myślenickim o czym czytaj na stronie 15) startującym w II rundzie Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski i nadarzyła się okazja ku temu, aby na dłuższej trasie przetestować wchodzący na rynek samochód.

Pierwszy kontakt

Model jaki trafił w nasze ręce to wersja TSI z benzynowym silni-



foto: maciej holuj

Redakcja dziękuje salonowi Dynamica za wypożyczenie samochodu do testów



wit balicki

Nasz przyjaciel Leon

kiem o pojemności 1,2 litra (dokładnie 1197 cm. sześć.), turbodoładowaniem i mocą 105 KM. Pozornie wydawać by się mogło, że tak mały silnik nie będzie w stanie dobrze sobie radzić z udźwignięciem stosunkowo dużego nadwozia, ale obawy te towarzyszą kierowcy tylko do pierwszego, energicznego depnięcia w pedał gazu. Wprawdzie turbina działa wówczas z minimalnym opóźnieniem, ale kiedy po upływie milisekundy zniknie w obrotach silnika charakterystyczna „dziura” Leon dostaje solidnego „kopa” i rwie do przodu niczym mała rakietka. „Setkę” osiągamy po 10,4 sekundach, co może nie jest wynikiem powalającym, ale przypomnieć wypada, że model, którym podróżowaliśmy nie jest samochodem przygotowanym z myślą o wyczynach Roberta Kubicy, ale o potrzebach zwykłego, szarego zjadacza etyliny, któremu ani w głowie myśl o „urywaniu” ułamków sekund w konfrontacji z rywalami.

Bardzo mile rozczarowuje wnętrze Leona. W średniej wersji wyposażeniowej reference, którą testowaliśmy jest wprawdzie mocno plastikowe, ale plastik ten jest w dobrym gatunku. Nie trzeszczy, nie wygina się, nie deformuje pod wpływem promieni słonecznych. Kierowca ma możliwość regulacji wysokości siedziska, może cieszyć się dobrze działającym wspomaganie (kierownica obraca się wyraźnie lżej podczas parkowania, niż na drodze podczas jazdy), ma przed sobą przejrzystą, czytelną deskę rozdzielczą z dużym obrotomierzem i prędkościomierzem oraz cyfrowym wyświetlaczem, który informu-

je praktycznie o wszystkim. Jest tu także panel radiowy działający na dotyk. Radio może być również sterowane przyciskami z koła kierownicy. Wszystkie znajdują się pod palcami i kiedy zawrzymy z Leonem bliższą znajomość znajdziemy je intuicyjnie bez konieczności kierowania w ich stronę wzroku. Lewarek pięciostopniowej skrzyni biegów działa precyzyjnie, biegi zmienia się lekko, można tę czynność wykonać nawet ... jednym palcem.

Komfort jazdy

Gdyby nie obrotomierz i jego wychylająca się wskazówka trudno byłoby czasem domyślić się, że silnik został uruchomiony. Wnętrze Leona jest doskonale wyciszane. Siedzenia są dobrze wyprofilowane, zwłaszcza te z przodu, i świetnie trzymają na boki. W aucie jest sporo miejsca. Także dla pasażerów z drugiego rzędu. Nie brakuje miejsca nad głowami podróżujących, chociaż kapelusze radzilibyśmy przed zajęciem miejsca w samochodzie zdjąć. Podczas jazdy nie słychać odgłosów wydawanych przez zawieszenie. Podwozie doskonale wybiera nierówności polskich dróg, choć nie wiemy jak długo utrzyma się taki stan rzeczy biorąc pod uwagę fatalną jakość polskiego asfaltu. Samochód słucha kierowcy i bezdyskusyjnie wykonuje jego polecenia. Nie jest ani nad, ani pod sterowny, zachowuje dużą neutralność nawet przy większej szybkości. To zasługa nie tylko dobrze ze-strojonego zawieszenia, ale także ogumienia marki Michelin, które zamontowane zostało w „naszym” egzemplarzu. Komfort jazdy podnoszą w Leonie regulowa-

ne elektrycznie lusterka boczne, w które wmontowano zewnętrzne kierunkowskazy (na wewnętrznych obrzeżach lusterek znajdują się także małe lampki informujące kierowcę o tym, że kierunkowskazy są sprawne) oraz samoczynnie ryglujące się zamki w drzwiach, które charakterystyczne „klik” wydają zaraz po ruszeniu z miejsca.

Poprawność w każdym calu

Testowana przez nas wersja Leona to samochód średniej klasy, ale bardzo poprawny i to pod każdym względem. Wygodny, nowoczesny, z elastycznym i oszczędnym silnikiem (średnie spalanie na trasie z Myślenic do Świdnicy i z powrotem wyniosło 6,6 litra etyliny na każde sto przejechanych kilometrów). Nabywca powinien być z zakupu zadowolony, tym bardziej, że pomimo, iż wersja reference nie jest wersją najbogatszą, to i tak jej wyposażeniu niewiele można zarzucić.

podstawowe dane seata Leona 1,2 TSI reference: poj. skokowa: **1197** cm. sześć, moc **105** KM, turbodoładowanie, prędkość max: **191** km/h, średnie zużycie paliwa: **5,2** litra na sto km, przeniesienie napędu: pięciostopniowa skrzynia manualna, liczba drzwi: **5**, wymiary: **4263/1816/1459** mm, pojemność bagażnika: **380** litrów (przy złożonych siedzeniach tylnych: **1210** litrów), pojemność zbiornika paliwa: **50** litrów, auto objęte jest pełną gwarancją mechaniczną do przebiegu **120** tys. km. Cena: **63 600** złotych (brutto).



foto: maciej holuj

Classic show

FRANCISZEK WOLEK (na zdjęciu powyżej), WŁAŚCICIEL MYŚLENICKIEGO WARSZTATU **BOSCH – SERVICE**, MIŁOŚNIK I POSIADACZ KILKU STARYCH SAMOCHODÓW JEST POMYSŁODAWCĄ I GŁÓWNYM ORGANIZATOREM I OGÓLNOPOLSKIEGO ZŁOTU „CLASSIC AUTO”. IMPREZA ODBĘDZIE SIĘ PRZEDĘ WSZYSTKIM W MYŚLENICACH, ALE TAKŻE, CZĘŚCIOWO W DOBZCZYCACH 8 CZERWCA. JEJ WSPÓŁORGANIZATOREM BĘDZIE KRAKOWSKI ODDZIAŁ EUROPEJSKIEJ ASOCJACJI AUTOMOBILERÓW.

Od godziny 8 do 10 planowany jest przyjazd uczestników na płytę myślenickiego rynku. Przez cztery kolejne godziny na usytuowanej w tym miejscu scenie wystąpią między innymi zespoły artystyczne reprezentujące TG „Sokół” Myślenice oraz Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Myślenicka”, zaplanowano atrakcje dla dzieci, bowiem impreza związana jest z Dniem Dziecka. Serwowane będą potrawy z grilla oraz ciepłe i zimne napoje. O godzinie 14 korowód starych samochodów przemieści się na Zarabie, gdzie o 14 w barze „Banderroza” zaplanowano obiad. O 15.30 samochody wyruszą w malowniczą trasę wiodącą wprost na dobczycki rynek. W Dobzyczach przewidziano zwiedzanie zapory oraz pokaz walk rycerskich na dziedzińcu zamku. O godzinie 18 korowód wyruszy w drogę powrotną do Myślenic gdzie na Zarabiu w tejże samej „Banderrozie” przy muzyce i grillu trwać będzie do godziny 22 połączone z wręczeniem dyplomów i upominków wspaniała biesiada. W organizację zlotu włączyli się m.in: UMIG w Myślenicach, drukarnia Grafipack oraz panowie Tadeusz Chruszcz i Mieczysław Wójtowicz. (RED)

podróże Marka Kosiby (5)

Na zdjęciu granica boliwijsko - chilijska w Andach 4300 m.n.p.m.



Na granicy

foto: autor

ta przeprowadzane są dokładniejsze kontrole, to zwykle dotyczą tubylców, biali kontrolowani są pobieżnie. W niektórych krajach jednak kwitnie korupcja. Na przykład do wjazdu do Kambodży wymagana jest wiza. Można ją załatwić przez Internet, lub otrzymać na granicy. Na przejściu granicznym Poipet pomiędzy Tajlandią i Kambodżą urzędnicy imigracyjni prawie oficjalnie zawyżają opłaty. Jeśli któryś turysta zwróci uwagę, że oficjalna cena jest inna, to owszem dostanie wizę, ale zamiast kilku minut poczeka kilka godzin, bo nagle okaże się, że trzeba sprawdzić jakieś informacje i czekać na odpowiedź ze stolicy. W tej sytuacji większość turystów decyduje się zapłacić kilka dolarów więcej i jak najszybciej jechać dalej. Inny przykład z Kostaryki: oficjalnie aby wjechać do tego kraju, trzeba mieć bilet powrotny. Na większości przejść granicznych nikt go nie sprawdza, ale na niewielkim przejściu granicznym Sixaola na granicy z Panamą urzędnik pyta o bilet każdego podróżnego. Jeśli ktoś go nie ma, to zaraz

oferuje swoją pomoc znajomy urzędnik, który sprzedaje bilety autobusowe na wyjazd z Kostaryki do Panamy. Świetny interes, bo większość turystów i tak nie wykorzysta biletu. Kilka lat temu jechałem z Argentyny do Boliwii. Autobus przyjechał o 4 rano, a granica La Quiaca/Villazon była otwierana o 8, więc kilka godzin musiałem czekać na dworcu. O 8 rano pojechałem taksówką na granicę. Urzędnik argentyński powiedział, że może mi wbić pieczętkę wyjazdową, ale po stronie boliwijskiej jest straż i granica jest zamknięta, więc jeśli mi wbije pieczętkę, a Boliwijczycy mnie nie wpuszczą, to utknę na moście granicznym. Poprosiłem go, aby mnie przepuścił bez pieczętki, a jak coś załatwię to wrócę po pieczętkę. Przeszedłem przez most i zobaczyłem, że do szlabanu granicznego jest przypiętych kilkadziesiąt rowerów i granicy pilnuje kilkadziesiąt strajkujących nauczycieli. Porozmawiałem z jednym z nich, powiedziałem że pojutrze mam samolot z La Paz i muszę się dostać na lotnisko. Już chciał mnie wpuścić,

ale odezwali się inni, że nie można robić wyjątków. Po chwili na przejściu granicznym pojawiła się kobieta wyglądająca jak przekupka, powiedziała, że szef przyjdzie za 15 minut i zaprosiła mnie do budynku straży granicznej. Nie wiem kim była, ale czuła się jak u siebie i żołnierze traktowali ją jak kogoś ważnego. Po kilkunastu minutach przyszedł jakiś człowiek w roboczym ubraniu, nie wyróżniający się od strajkujących nauczycieli i zaprosił mnie do swojego biura. Powiedział, że jak zapłacę 10 dolarów, to mnie wpuści do Boliwii. Ponieważ za 2 dni musiałem być w La Paz, więc nie miałem wyjścia, dałem 10\$, wypełniłem druczek i otrzymałem pieczętkę. Poszedłem jeszcze na stronę argentyńską po pieczętkę, a po powrocie „szef” zawołał jednego z żołnierzy, który bocznym wyjściem sprowadził mnie po schodkach na brzeg rzeki, odprowadził 200 metrów od mostu i wskazał ścieżkę, którą dotarłem do centrum miasta. Podobne sytuacje zdarzają w wielu krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. (MK)

foto: maciej holuj



Księżna z Krzyszkowic

JEST ŁADNIE WYDANA, LICZY SOBIE 223 PONUMEROWANYCH STRON I PACHNIE ŚWIEŻĄ FARBĄ DRUKARSKĄ. NAJNOWSZA KSIĄŻKA AUTOSTWA ZNANEJ I POPULARNEJ DZIENNIKARKI I PISARKI KRAKOWSKIEJ BOGNY WERNICHOWSKIEJ ZATYTULOWANA: „OSOBLIWIE ŻYCIE KSIĘŻNEJ MONTLEAR” JEST JUŻ NA MYŚLENICKIM RYNKU WYDAWNICZYM.

Jej promocja miała miejsce w murach Muzeum Regionalnego „Dom Grecki”, instytucji, która sprawuje także (nie po raz pierwszy) rolę wydawcy książki. Tych, którzy nie wiedzą jeszcze kim była Księżna Augusta Montlear odsyłamy do lektury książki. W sposób bardzo wyczerpujący i solidny przedstawia ona sylwetkę oraz biografię arystokratki, która urodziła się w Krzyszkowicach i w latach 1870 do 1885 mieszkała w tamtejszym dworze. Zresztą nie o to chodzi, aby opowiadać treść książki, ale zachęcić Czytelników do jej przeczytania. Zatem zachęcamy. Książka została ładnie wydana, zawiera mnóstwo starych, archiwalnych zdjęć i rycin ilustrujących tekst. Szkoda tylko, że ktoś nie przyłożył się solidnie do korekty podpisów tych zdjęć. Chociaż błędów nie brakuje nie są one w stanie zepsuć pozytywnego wrażenia całości tym bardziej, że już po wydaniu książki pomyślano o stosownej do niej erracie. Książkę oczywiście polecamy uwadze wszystkich Czytelników, nie tylko historyków, dla których będzie ona źródłem cennej wiedzy.

P.S. Rozmowa z dyrektorką Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” Bożeną Kobiątką o działalności wydawniczej muzeum na str. 13 (RED)



foto: maciej holuj

spotkanie z podróżnikiem **GABRIELEM TURSKIM** w „Domu Greckim”

Nosi go po świecie

wit **balicki**

TAKICH, CO TO ICH NOSI PO BOŻYM ŚWIECIE W MYŚLENICACH NIE BRAKUJE.

Najbliższy (dzięki współpracy redakcyjnej) jest nam Marek Kosiba, łowca niskich cen biletów lotniczych i pogromca okazji wypraw do dalekich krajów świata. Jest też Krystyna Łętocha, dyrektorka Biblioteki Pedagogicznej w Myślenicach, której dłuższe siedzenie przy regałach bibliotecznych najwyraźniej nie służy. Ale jest też Gabriel Turski, podróżnik i przewodnik, dla którego atrakcje turystyczne świata nie mają tajemnic i który zdobył już co najmniej połowę szczytów na kuli ziemskiej, bowiem każdorazowo, jak sam mówi, góra jest pretekstem do kolejnej wyprawy zaś reszta to tylko uzupełnienie.

Turski był ostatnio (czytaj: na początku kwietnia) gościem Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” w Myślenicach. Jakoś niedawno wrócił z egzotycznych stron świata i chciał się refleksjami z tej podróży podzielić z myśleniczanami. Tym razem Turskiego pognęło do Etiopii. Tak się składa, że do Etiopii myśleniczanie jeżdżą raczej

rzadko (no chyba, że jest się Krystyną Łętochą, tyle, że pani Kryśka mieszka w Osieczanach nie w Myślenicach). Dlatego obywatele miasta są ciekawi jak wygląda życie w tym kraju i prawdopodobnie (chociaż nie tylko) dlatego tak gromadnie pojawili się na spotkaniu z Gabrielem Turskim.

Prelegent spełnił oczekiwania przybyłych. Prostym, przystępnym językiem opowiedział o tym co widział. A widział codzienne życie Etiopczyków, tych bardziej cywilizowanych i tych mniej, żyjących do dzisiaj w stadach plemiennych, widział etiopskie wsie i miasta, góry, krajobrazy, zahaczył o kilka restauracji i hoteli, próbował wyrabianego przez Etiopczyków piwa. Wszystko zaś udokumentował swoim Nikonem 300 D przywożąc z wyprawy 10 tysięcy zdjęć i wybierając z nich kilkadziesiąt specjalnie na potrzeby prelekcji w „Domu Greckim”.

Z tego co wiemy Gabriela już niesie w świat. Teraz trochę pobędzie w kraju, ale już za miesiąc wyjeżdża do Chin. Może po powrocie znowu opowie myśleniczanom co tam widział?



foto: maciej holuj

Kraje, które Gabriel Turski odwiedził w swoich wędrówkach i wyprawach: **Afryka:** Egipt, Etiopia, Kenia, Tanzania, Tunezja, Zambia, Zanzibar, Zimbabwe. **Ameryka Południowa:** Argentyna, Boliwia, Ekwador, Wyspy Galapagos należące do Ekwadoru, Peru. **Azja:** Indie, Kirgistan, Rosja. **Europa:** Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Francja, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Niemcy, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Szwajcaria, Szwecja, UK, Węgry, Włochy. **Tam gdzie był tylko na lotnisku lub przejeżdżał:** Brazylia, Białoruś, Holandia, Księstwo Lichtenstein, Macedonia, Ukraina, Zjednoczone Emiraty Arabskie (Dubaj stolica emiratu o tej samej nazwie), **kraje, których już nie ma:** Czechosłowacja, Jugosławia, NRD.

Turski odwiedził już pół świata ...

Grodziska nad Stradomką (1)

andrzej **boryczko**

Tym razem Andrzej Boryczko proponuje Państwu wyprawę do grodzisk leżących nad rzeczką Stradomką. Nie jest to wyprawa zbyt forsowna, bowiem cel podróży leży zaledwie 34 kilometry od Myślenic. Warto pojechać choćby po to, aby podziwiać wspaniałe widoki i zacerpnąć tłyk ... historii. Polska za progiem czeka ...

PÓŹNA JESIEŃ I WCZESNA WIOSNA TO OKRESY W ROKU, KTÓRE TYLKO NIELICZNEMU GRONU ZAPALEŃCÓW KOJARZYĆ SIĘ MOGĄ Z WYPADAMI W PLENER. KRÓTKI DZIEŃ I KAPRYŚNA AURA SPRZYJAJĄ RACZEJ SIEDZENIU W CZTERECH ŚCIANACH, A W NAJLEPSZYM RAZIE WYKONYWANIU DROBNYCH PRAC PORZĄDKOWYCH W PRZYDOMOWYCH

OGRÓDKACH. JEDNAKŻE SĄ MIEJSCA I RZECZY, KTÓRE DOPIERO PRZEZ BRAK LIŚCI NA DRZEWACH, PRZERZEDZONE LEŚNE POSZCIE I POSPRZĄTANE, LUB JESZCZE NIEZAROSNIĘTE POŁA, UKAZUJĄ SIĘ OCZOM LUDZI CIEKAWYCH ŚWIATA.

Trzydzieści cztery kilometry dzieli Myślenice od terenu, moim zdaniem, ze wszechmiar zasługującego na poświęcenie mu

przynajmniej kilku godzin pogodnego dnia – to jedyny warunek, by w pełni doznać wrażenia, które były nie tylko moim udziałem.

Stradomka jest jedną z większych rzek Pogórza Wiśnickiego. Swoją początek bierze w beskidzkim masywie Śnieżnicy, skąd zbierając w całym swoim biegu wody pomniejszych potoków, zmierza do koryta Raby. Dolina rzeki oprócz wielkich walorów krajobrazowych, posiada wybitne znaczenie, jako obszar historyczny. Już w początkach polskiej państwowości wzdłuż biegu rzeki prowadził ważny szlak handlowy z Krakowa na Węgry. Końcowy, przełomowy odcinek biegu Stradomki to malownicze meandry pomiędzy niewysokimi, ale o niezwykle stromych zboczach wzgórzami. Takie ukształtowanie terenu stanowiło o wyborze tych miejsc do założenia obronnych gródków i strażnic. Na niewielkim, kilkukilometrowym odcinku do dzisiaj można spotkać wyraźne ślady, co najmniej, czterech takich budowli.

W pogodny poranek udajemy się w kierunku Bochni. Kilka kilometrów za Gdowem w miejscowości Nieznanowice skrę-

camy w prawo i po przecięciu koryta Raby docieramy do wsi Dąbrowica. Na wprost przed nami wznosi się wzgórze Borek (309 m) . Patrząc na jego porośniętą trawą wierzchołek trudno oprzeć się wrażeniu, że kiedyś, w zamierzonych czasach, znajdowały się tu osady ludzkie - jakaś „Małopolska Troja”. Może to tylko nasza wyobraźnia? Na pewno jednak wzgórze to odegrało dużą rolę podczas obu wojen światowych, jako stanowisko artylerii. Kto wejdzie na górę zrozumie, dlaczego panorama na zachód i północ ograniczona jest tylko krzywizną ziemi i przejrzystością powietrza.

Na skrzyżowaniu skręcamy ponownie w prawo. Mijamy interesującą figurę św. Jana Nepomucena w drewnianej kapliczce, a potem zabudowania zespołu pałacowo - parkowego będącego niegdyś własnością rodziny Włódków herbu Sulima. Droga ostro skręca w lewo i gwałtownie się wznosi. Przy kolejnym zakręcie stoi wysoki, drewniany krzyż. Obok jest sporo miejsca, gdzie można bezpiecznie zaparkować samochód. Stąd udajemy się na szczyt Chrostowskiej Góry zwanej rów-



patroni i sponsorzy

Patronat honorowy:

burmistrz Gminy i Miasta Dobczyce Marcin Pawlak, Rada Miasta Dobczyce, Wojewoda Małopolski Jerzy Miller, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa oraz starosta Powiatu Myślenickiego Józef Tomal.

Partnerem organizacyjnym było: dobczyckie Stowarzyszenie KAT (Kreatywni Aktywni Twórczy)

patronat medialny objęły nad imprezą miesięczniki: Sedno i Tapeta.

Konkurs sponsorowali:

Starostwo Powiatowe w Myślenicach, piekarnia „Złoty Kłos”, Bank Spółdzielczy w Dobczycach, Wawel S.A. firma jubilerska „Wenc”, hurtownia muzyczna „Magnus”, Wydawnictwo Euterpe, LGD Turystyczna Podkowa, Izba Gospodarcza Dorzecza Raby w Dobczycach, firma „Grapho”, MPWiK Kraków, firma Adama Ziętkiewicza „Sanorus” oraz ISPINA.

Nie zawracali gitary

SEDNO
patronuje

Dobczyce, konkretnie zaś tamtejsza Szkoła Muzyczna I stopnia, przeżywała gitarowy zawrót głowy. Trwał przez dwa dni. Wymyślony cztery lata temu konkurs gitarowy przyciągał się i bardzo szybko zdobył popularność. Zjeżdżają na niego młodzi adepti sztuki grania na gitarze z całej nieomal Polski. To jedno z ważniejszych wydarzeń kulturalnych na mapie powiatu myślenickiego.

mówi **MONIKA GUBAŁA** dyr. SM w Dobczycach

Mile zaskoczyła nas liczba uczestników, było ich o 90 procent więcej, niż przed dwoma laty. Zjechała do nas śmietanka gitarystyki polskiej. Nawet z tak odległych stron jak Gryfice, które leżą 750 km. od Dobczyc. Cieszy nas wysoki poziom konkursu. W grupie II i III trzeba było zdobyć sporą liczbę punktów, aby otrzymać wyróżnienie. Nasi gitarzyści zaprezentowali się na tle polskiej czołówki doskonale, niewiele zabrakło, aby kilku z nich, poza Sławkiem Światłą zostało laureatami. Dopisali także sponsorzy, dzięki którym mogliśmy ufundować cenne nagrody, m.in. dwie gitary wysokiej klasy. Nasz konkurs wpisany został do kalendarza imprez Centrum Edukacji Artystycznej, co najlepiej świadczy o jego pozycji i prestiżu.



foto: maciej holuj

wyniki

WYNIKI III OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU GITAROWEGO „Młodzi czarodzieje gitary” (podajemy laureatów tytułu arcymistrz, pierwszych miejsc oraz miejsce reprezentanta szkoły z terenu powiatu myślenickiego). **GRUPA I:** 1 m. ex aequo Mikołaj Woźniak (PSM Zielona Góra) i Miłosz Muzalski (PSM Brzeg), **GRUPA II ARCYMISTRZ:** Oliwia Lis (PSM Brzeg), 1 m. Aleksandra Banaś (SM Żegocina), **GRUPA III ARCYMISTRZ:** Bartłomiej Greiner (ZPSM Kraków), 1 m. Dawid Węgrzyk (ZMS Tychy), **GRUPA IV a:** 1 m. duet gitarowy: Paweł Cieślak, Adam Chrośnik (PSM Cieszyn, filia w Wiśle), **GRUPA IV b:** duet gitarowy: Katarzyna Wochal, Mateusz Koziół (PSM Namysłów). Jako jedyny reprezentant powiatu myślenickiego wyróżnienie w I grupie otrzymał Sławomir Światła ze Szkoły Muzycznej I stopnia w Dobczycach, uczeń Marcina Maślaka.



foto: maciej holuj

**... BOŻENĄ KOBIĄŁKĄ**

DYREKTORKĄ MUZEUM REGIONALNEGO „DOM GRECKI” W MYŚLENICACH

SEDNO: NAJNOWSZA KSIĄŻKA BOGNY WERNICHOWSKIEJ WYDANA ZOSTAŁA POD AUSPICJAMI MUZEUM REGIONALNEGO „DOM GRECKI”, OD JAK DAWNA ZAJMUJECIE SIĘ PAŃSTWO WYDAWANIEM KSIĄŻEK?

BOŻENA KOBIĄŁKA: Jednym ze statutowych zadań naszego muzeum jest działalność badawczo – naukowa, w tym wydawnicza. Już w latach 70-tych XX wieku staraniem ówczesnego Muzeum Regionalnego PITK w Myślenicach ukazała się „Monografia Powiatu Myślenickiego” w dwóch tomach - Historia i Kultura ludowa pod redakcją Romana Reinfussa oraz Marii Rydlowej. W 1993 roku również dzięki staraniom Muzeum powstał trzeci tom „Monografii Powiatu Myślenickiego” opisujący środowisko geograficzne naszej ziemi pod redakcją prof. Krystyny German, a dziesięć lat później Muzeum wydało kolejny, czwarty tom Monografii zatytułowany „Ziemia Myślenicka w dwudziestolecu międzywojennym (1918-1939)” autorstwa doc. Aleksandra Mysińskiego. W latach 80-tych XX w. ukazały się także mniejsze publikacje, takie jak „Zabytki Myślenic”, „Herb Myślenic” czy „Rynek w Myślenicach”, których autorami byli pracownicy Muzeum.

Proszę powiedzieć jakie pozycje wydałście w XXI wieku?

Ostatnie dokonania wydawnicze muzeum to: „Myślenickie cmentarze” Pawła Lemaniaka, „Tak było! Wspomnienia z lat 1939-1945” Kazimierza Sobolewskiego pod redakcją dr Piotra Sadowskiego, „Struktury pamięci” - Almanach Grupy Literackiej „Tilia” na 10-lecie działalności, „Figury przydrożne w Zawadzie koło Myślenic”, „Gdzie chadzały południce – przewodnik historyczno-kulturowy po powiecie myślenickim” Adama Górki, „Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej w latach 1945-1956” autorstwa Ziemowita Kalinowskiego oraz najnowsza – „Osobliwe życie Księżnej Montleart – opowieść biograficzna o księżnej z myślenickiej ziemi”. Praktycznie w ciągu 5 ostatnich lat pod naszymi auspicjami powstało 7 bardzo cennych publikacji, traktujących o historii, tradycji i kulturze ziemi myślenickiej.

Skąd pochodzą pieniądze na działalność wydawniczą?

Środki na działania związane z opracowaniem, przygotowaniem do druku oraz drukiem książek pochodzą z dotacji celowych pozyskiwanych w głównej mierze z budżetu Miasta i Gminy Myślenice (i tutaj należą się duże podziękowania dla pana Burmistrza Macieja Ostrowskiego i Rady Miejskiej za przychylność w tej kwestii), a także Starostwa Powiatowego oraz środków własnych Muzeum.

Jakie macie Państwo plany wydawnicze na ten rok?

W roku bieżącym – prawdopodobnie na jesieni – planujemy wydać „Indeks kaplic, figur i kapliczek powiatu myślenickiego” pod redakcją znawcy i wielbiciela tego tematu - Zbigniewa Bobowskiego. (RED)

historyczne wędrówki Marka Stoszka

Generał (4)

marek stoszek

poprzednich odcinkach naszej opowieści Generał Bałuk przez cały okres okupacji nie roztawał się z aparatem. Dzięki temu posiadał on w swoich zbiorach unikatowe zdjęcia z kampanii 1939 roku, francuskiej 1940 roku, organizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Powstania Warszawskiego jak również ponad 130 negatywów filmowych z ujęciami Generala Sikorskiego. Był współorganizatorem wystawy „Polacy na frontach II wojny światowej 1939 – 1945”. Jego wystawy fotografii mogli oglądać mieszkańcy: Oslo, San Francisco, Chicago i Londynu. Generał był również autorem wielu publikacji historycznych i albumów m.in. albumu o Powstaniu Warszawskim pt. „Miasto nieujarzmione”. W 50 – tą rocznicę wybuchu II wojny światowej wydano album autorstwa Generala zatytułowany: „Polski czyn zbrojny 1939 – 1945”, Stefan Bałuk był również autorem wystawy o tym samym co książka tytułu.

Wspomniana wystawa była prezentowana w 65 placówkach dyplomatycznych. W 1995 roku ukazał się najokazalszy album Generala „Polacy na frontach II wojny światowej 1939 – 1945”, który zawierał ponad 2500 zdjęć. Generał przez cały czas pobytu w Warszawie utrzymywał kontakt ze swoją stryjeczną siostrą Panią Stanisławą Kawą mieszkającą w Myślenicach, która do dzisiaj wspomina Go jako człowieka niezwykłej pogody ducha i życzliwości. Stefan „Starba” Bałuk zmarł 30 stycznia 2014 roku. Generał to niezwykle człowiek o niezwyklej życiorysie, prawdziwy bohater wojenny wzmagający się również z powojenną rzeczywistością. Mam nadzieję, że czteroodcinkowy serial artykułów, które mogłem zaprezentować Czytelnikom naszego miesięcznika zainteresuje Państwa na tyle, że sami sięgniecie do licznych opracowań, aby jeszcze bardziej pogłębić wiedzę o bohaterskim Generale.

Polska za progiem (4)

Po raz ostatni spotykamy się dzisiaj na łamach naszego miesięcznika z postacią Generała Stefana Bałuka „Starby”, „Dziurny” historyk „Sedna” Marek Stoszek poprowadził nas drogą, jaką przemierzył ten wspinały żołnierz, bohater i patriota. Kiedy na nasz redakcyjny adres mailowy dotarł pierwszy artykuł dotyczący Generala, Stefan Bałuk jeszcze żył. W kilka dni później, kiedy tekst został umieszczony w makiecie gazety dotarła do nas smutna wiadomość o Jego śmierci. Zmarł mając sto lat. Do prezentacji tej znamienitej sylwetki skłoniły nas myślenickie akcenty w życiorysie Generala. Ale nie tylko. Także Jego wielka miłość do Ojczyzny, wartość, która zawsze ma tak wielkie znaczenie.

tograf. W 1952 roku przeszedł do Centralnej Agencji Fotograficznej do działu Foto Serwisu, którego wkrótce został kierownikiem. W 1972 roku Generał przeszedł na emeryturę, ale nie zaprzestał pracy i ze swoim aparatem był obecny wszędzie tam, gdzie coś się działo. 21 grudnia 1992 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Wirtuti Militari 5 klasy. Od marca 1989 roku aż do śmierci Stefan Bałuk pełnił społecznie funkcję Przewodniczącego Zarządu Budowy Pomnika AK. Jak już wspomnieliśmy w

niez Zamczyskiem (275 m). Solidnie zarośnięta ścieżka biegnie płytkim wąwozem. Góra jest niewysoka, lecz stroma i w letniej porze gąszcz staje się nie do przejścia, tym bardziej, że część stoku zajmują leśne uprawy szkółkarskie, gdzie wstęp jest zabroniony. Można również dostać się od południa, ze wsi Kamyk, lub ze ścieżki rowerowej - ale wtedy pojawia się problem z zaparkowaniem samochodu.

Na szczycie las się przerzedza osiągamy wierzchołek i chwilę później naszym oczom ukazuje się kopiec o regularnych kształtach - grodzisko, zamczysko znane w średniowieczu, jako fortalitium Kamyk. To jedna z ciekawszych budowli obronnych w dolinie Stradomki. Chociaż rozmiary zameczku były niewielkie posiadał on, jako jedyny w tym terenie, muryrowaną wieżę. Wzniesiony był najprawdopodobniej z fundacji braci z rodu Półkoźców - komesa Dzierżykraj i kanonika Wysza z Niegowici, po otrzymaniu przez nich nadania tych ziem od księcia jeszcze wtedy, a późniejszego króla Bolesława Wstydlwego w 1262 roku. Bardzo prawdopodobne jest, że zameczek po-

wstał na miejscu znacznie starszego gródka drewniano - ziemnego z okresu wczesnego średniowiecza być może sięgającego nawet VII wieku n.e.

Na opadającym stromym stokami w kierunku Stradomki cyplu górskiego grzbiętu widać, wyznaczony wałem ziemnym, owalny kształt majdanu z kulminacją w postaci okrągłego kopca. Całość wyraźnie odcięta od pozostałej części masywu przekopem suchej fosy. Z samej budowli nie pozostały żadne widoczne relikty, chociaż przekazy mówią o przysypanych ziemią fragmentach murów i fundamentach wieży. W roku 1968 prowadzone tu badania wykopaliskowe ujawniły wąską warstwę kulturową w postaci fragmentów naczyń i kości zwierzęcych, fragmentów kafli piecowych, elementów kamieniarki oraz dwóch grotów beltów do kuszy.

Jak z każdym zamkiem, tak i z tym związane są legendy. Według przekazów, jeden z mieszkańców pobliskiego Sobolowa, pozyskując kamień do budowy domu, wykopał ręcznie kute drzwi. Przekazał je do sobolowskiego kościoła, gdzie zostały zamontowane przy wejściu do zakry-

stii. Za sprawą tajemnych mocy drzwi po jakimś czasie zniknęły z kościoła i pojawiły się z powrotem na zamkowej górze. Historia powtórzyła się kilkakrotnie i dopiero przeniesienie drzwi do kościoła podczas procesji na Boże Ciało położyło temu kres i drzwi pozostały w kościele na zawsze. Dużo do myślenia daje opowieść o rycerzu Dziku, który prowadząc życie rozbójnika napadał na przejeżdżających kupców i łupił okoliczną ludność. Czas pomiędzy rozbójem spędzał na zabawach i ucztowaniu ze swymi kompanami nie zważając nawet na okres Wielkiego Postu. Za to zostali wszyscy srodze ukarani. Zamek zapadł się pod ziemię, grzebiąc w swych gruzach zbójce bandę, a sam Dzik, próbując ratować skarby, zatonął obciążony nimi w pobliskich bagnach. To uderzające podobieństwo do „Dzikowego skarbu” Karola Bunscha wydaje się nieprzypadkowe i być może odwiedzający Myślenice pisarz na podstawie tej legendy stworzył swoją wizję wczesnośredniowiecznej Polski, a rycerz Dzik nie mieszkał w grodzisku w Poznachowicach tylko właśnie tu w Chrostowej. CDN.

foto: autor



tuskawka – nowa odmiana truskawek wyhodowana na poletku doświadczalnym Pana Premiera, **trzepot** – ubijanie pianki w pocie czoła, **3ciąż** – potrójna ciąża odnotowana w Trzyciążu, ... **kropek** – trzykropek lub wielokropek, **trzystość** – komplet trzystu czystych ości.

U – **ulliiiccccaaaaa** – bardzo długa ulica, **ultrapienie** – utrapienie z powodu koguciego pienia, **ulanbator** – ułan na pokładzie statku „Stefan Batory”, **ustowa** – ustawa o permanentnej ochronie ust i technice ich użytkowania, **u zc erb k** – znaczny uszczerbek, **utfur** – utwór wątpliwego znaczenia, **uuuwaga** – stan szczególnej uwagi i zatroskania nad stanem własnej lub cudzej wagi, **użont** – nieudolnie funkcjonujący urząd.

W – **wałętynki** – ogłoszenie: „W walentynki wałę tynki (budowlane), **wa-liska** – lisia waliszka, **wiCHóRa** – personalna wichura w chórze mieszanym, **wielblond** – wielbłąd w kolorze blond, **wielblond** – obłędny błąd natury, **wielofiolek** – facet mający wielokrotnie „fioła” na punkcie kogoś, czegoś i pachnących fiołków, **wijozka** – wioska analfabetów, **winterwencja** – interwencja w sprawie picia wina, **wirtuos** – wirtuoz wśród os, **wiseróneg** – wydatnie oszpecony wizerunek.

C.D.N.

krótko

foto: maciej holuj



Kozy zagospzczą w Dobczycach po raz drugi.

Jedźcie do Dobczyc

MAJ ZAPOWIADA SIĘ W DOBCZYCACH JAKO MIESIĄC OBFITUJĄCY W WYDARZENIA KULTURALNE. ORGANIZATORAMI IMPREZ BĘDĄ M.IN: STOWARZYSZENIE KAT (KREATYWN I AKTYWNI TWÓRCZY) ORAZ MIEJSKO – GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU.

KAT, UGiM w praterstwie z: MGO-KiS, orkiestrą dętą OSP oraz Miejską Biblioteką Publiczną po raz drugi zorganizują w Dobczycach „Wypas kóz” połączony z wyborem najpiękniejszej kozy wykonanej przez dzieci i mieszkańców Dobczyc. Impreza odbędzie się 25 maja o godz. 14 i zostanie połączona w tym roku z Targami Organizacji Pozarządowych.

Dwie duże imprezy zapowiada MGO-KiS. Pierwsza z nich, powiatowy konkurs plastyczny zatytułowany: „Folklor w duszy gra” zorganizowany wspólnie ze Stowarzyszeniem „Dobczycki Klub Europejski” towarzyszyć będzie II Ogólnopolskiemu Turniejowi Tańców Polskich „Dobczyce 2014”. Prace na konkurs nadsyłać należy do dnia 26 maja (regulamin na stronie internetowej MGOKiS – www.mgokis.dobczyce.pl). Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 7 czerwca o 16.30 w budynku RCOS. Drugą imprezą majową zaproponowaną przez MGOKiS będzie Powiatowy Przegląd Pieśni Maryjnych i Religijnych, który odbędzie się 28 maja w RCOS (zgłoszenia można nadsyłać do 23 maja, regulamin także na stronie dobczyckiego MGOKiS).

(RED)



Na pytanie dlaczego black metal
odpowiem prosto - to zasługa Nergala!
Ten facet zawsze był moim idolem.

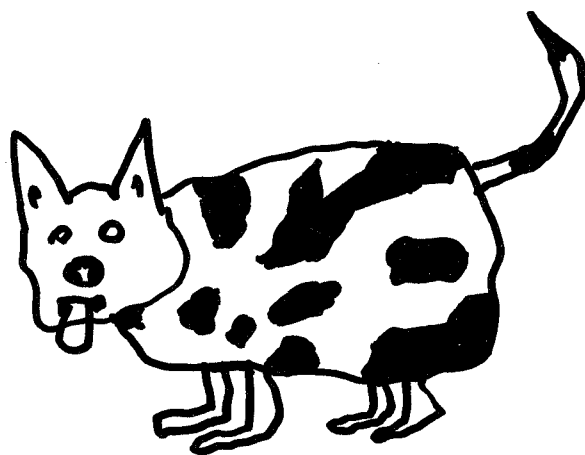
foto: maciej holuj, tekst: Rafał Żalubowski

pies jaki jest każdy widzi

foto: maciej holuj



Swojego psa narysował „Sednu” Tomek Pawlak, myślenicki artysta muzyk, absolwent AM.



kto jest na tym zdjęciu?



Zamykamy dzisiaj rubrykę: „Rysuje ...”, która towarzyszyła nam od zarania „Sedna” proponując w zamian inną. Doszliśmy w kołach redakcyjnych do wniosku, że prezentowanie karykatur mogło się już naszym Czytelnikom znudzić i że powinniśmy podjąć kroki zmierzające do uatrakcyjnienia tej części gazety. Dziękujemy naszym rysownikom: Rafałowi Żalubowskiemu, Piotrowi Marcowi i Jerzemu Treitowi za pomoc i za bezinteresowną pracę na rzecz naszej gazety. Powyżej prezentujemy zdjęcie pytając Państwa kto się na nim znajduje? Zawsze, w kolejnych odsłonach tej rubryki, będzie to osoba znana, a przynajmniej nie anonimowa, żywo uczestnicząca w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym, sportowym lub kulturalnym miasta, gmin i powiatu. Chłopczyk ze zdjęcia jest dzisiaj młodym mężczyzną. Początkowo udzielał się w samorządzie lokalnym, od pewnego czasu czyni to na nieco wyższym szczeblu. Posiada rozliczne zainteresowania, udziela się m.in. w sporcie i w kulturze. Kto to jest? Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: sedno.myslenice.org.pl Imię i nazwisko chłopca ze zdjęcia oraz listę Czytelników, którzy je prawidłowo podali opublikujemy w numerze czerwcowym przy okazji prezentacji kolejnego zdjęcia. Życzymy dobrej zabawy.

Redakcja

pisałmy o tym przed ... rokiem



foto: maciej holuj

Strajki myślenickich pielęgniarek mają wciąż to samo, ekonomiczne podłoże.

Kolejna wiosna i wciąż to samo

DOKŁADNIE PRZED ROKIEM, W NUMERZE MAJOWYM Z 2013, ZAMIESZCILIŚMY ROZMOWĘ Z PRZEWODNICZĄCĄ ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH PRZY MYŚLENICKIM SP ZOZ MAŁGORZATĄ KRUZEL. W TEKŚCIE ZATYTUŁOWANYM: „WIOSNA IDZIE, A TU WCIĄŻ TE SAME PROBLEMY” NASZA ROZMÓWCZYNI INFORMOWAŁA O PROBLEMACH TRAPIĄCYCH MYŚLENICKI SZPITAL WYMIENIAJĄC WŚRÓD NICH BRAK PODWYŻEK DO PENSJI ZASADNICZEJ DLA PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH.

Wówczas mijał czwarty rok, od kiedy dyrektor szpitala Adam Styczeń nie podniósł pensji swoim pielęgniarkom czyniąc to jednak wobec pracujących w szpitalu lekarzy. Czy dzisiaj, w dwanaście miesięcy od naszej rozmowy z Małgorzatą Kruzel coś się w kwestii podwyżek dla pielęgniarek i położnych zmieniło? Niewiele. Nad szpitalem po raz kolejny zawisło widmo strajku zaś jego powodem okazał się ... brak podwyżek dla pielęgniarek. Kilkakrotne rozmowy przedstawicieli związków zawodowych z dyrektorem lecznicy Adamem Stycznem wymusiły na nim ostatecznie podwyżkę wynoszącą ... 100 złotych. Czy już zawsze pielęgniarki będą musiały tak desperacko walczyć o to, co należy im się niejako z urzędu?

(RED)

Na zdjęciu Maria Dziadkowiec (biała koszulka), pomocnik drużyny Respektu Myślenice w walce o piłkę.



Respekt bez ... respektu

wit **balicki**

foto: maciej holuj

kadra

bramkarze: Anna Król, Paulina Kania, **obrońcy:** Agnieszka Bobowska (kapitan), Ilona Kiezbak, Kamila Niżnik, Aleksandra Paś, Katarzyna Ciałowicz, Kinga Szyska (nowa twarz, przyszła z Naprzodu Sobolów), **obrońca/pomocnik:** Karolina Topa, Maria Nowak, Daria Pranica, Natalia Kowalska (nowa twarz, przyszła ze Sparty Winiary), **po-**
mocnik: Maria Dziadkowiec, Sylwia Serafin, Aleksandra Gacek, **pomocnik/napast-**
nik: Katarzyna Lenart, Kamila Topa, Angelika Cwierz (nowa twarz, przyszła z Zielonek Wrząsowice), **napast-**
nik: Angelika Czarnota, Katarzyna Jamrozik, Oliwia Łętocha, Anna Jania i Zuzanna Węglarz (nowa twarz, przyszła ze Sparty Winiary).

terminarz

zespół Respektu rozegra w tej rundzie jeszcze następujące mecze: 25 maja godz. 13 Respekt Myślenice – Iskra Brzezinka (boisko Dalinu), 1 czerwca mecz wyjazdowy Szreniawa Nowy Wiśnicz – Respekt Myślenice, 7 czerwca mecz wyjazdowy Victoria Gaj – Respekt Myślenice, 15 czerwca, godz. 15, Respekt Myślenice – Prądniczanka Kraków (boisko Dalinu).

DOBRZE ROZPOCZĄŁ RUNDĘ REWANŻOWĄ W III LIDZE MAŁOPOLSKIEJ PIŁKAREK MYŚLENICKI RESEKPT. PO DRUGIEJ KOLEJCE PODOPIECZNE TRENERA JAROSŁAWA SZEWCZYKA WYSZŁY NA PROWADZENIE W TABELI OBEJMUJĄC FOTEL LIDERA.

Zespół sprawia solidne wrażenie. Byliśmy na meczu z Rysami Bukowina Tatrzańska. Przyjezdne wystąpiły w Myślenicach w roli lidera tabeli. Tymczasem Respekt przystąpił do meczu bez ... respektu dla rywali i pozbawił go jakichkolwiek wątpliwości w temacie: kto lepszy? Wygrana myśleniczek w stosunku 4-1 mówi sama za siebie. W zespole nastąpiły niewielkie zmiany. Drużynę zasiliły cztery nowe piłkarki (patrz rozmowa z prezesem Janem Dziadkowcem). Ten sam jest trener zespołu, Jarosław Szewczyk to samo kierownictwo z jedną „nową twarzą” Anna Dawiec pełniąc funkcję kierownika drużyny. Respekt rozgrywał będzie swoje mecze na boisku Dalinu, warto zatem przyjść i zobaczyć jak w „kopaną” radzi sobie piękniejsza część rodzaju ludzkiego (terminarz obok).

rozmowa z JANEM DZIADKOWCEM prezesem Respektu

SEDNO: JAKIE CELE POSTAWIŁ PAN PRZED DRUŻYNĄ RESEKPTU W RUNDZIE WIOSENNEJ? KIEDY ROZMAWIAMY ZESPÓŁ LIDERUJE W TABELI, CZYŻBY ZATEM CHODZIŁO O AWANS DO II LIGI?

JAN DZIADKOWIEC: Nie wykluczamy i takiej ewentualności, choć nie jest to cel naczelny, jaki postawiliśmy przed zespołem. Awans byłby fajną sprawą, ale aby stał się faktem, trzeba najpierw wygrać ligę, a potem rozprześć się za sponsorem, który pomógłby nam wystartować w szeregach II ligi. Awans wiąże się bowiem z wyjazdami w odległe strony kraju, a co za tym idzie wzrastają koszty dojazdów i pobytu na meczu.

Czy coś poza przyjęciem do zespołu czterech nowych piłkarek zmieniło się w drużynie?

Tak. Mamy nową kierowniczkę drużyny. Została nią Anna Dawiec. Poza tym bez zmian. Wiceprezesem nadal jest Józef Topa, sekretarzem Jarosław Szlachetka,

skarbnikiem Szymon Dziadkowiec i członkiem trener zespołu Jarosław Szewczyk.

Skąd czerpicie środki na utrzymanie klubu?

Otrzymaaliśmy należną nam dotację z Urzędu Miasta i Gminy w wysokości 3 tysięcy złotych, resztę dokładamy z własnej kieszeni.

Swoje mecze rozgrywacie na głównej płycie KS Dalin, czy musicie za to płacić?

Nie, klub udostępnił nam swój stadion bezpłatnie za co serdecznie dziękujemy.

Gdzie można znaleźć informacje o drużynie, gdzie wyniki i tabele?

Jesteśmy obecni na portalu www.futbolowo.pl gdzie obsługujemy swoją własną zakładkę respekt-myslenice.futbolowo.pl

foto: maciej holuj

Choć zima daleko ...



foto: maciej holuj



ZIMA W TYM ROKU BYŁA ZMARNĄ, ALE TO NIE POWÓD DLA SPORTOWCÓW UPRAWIAJĄCYCH ZIMOWE DYSCYPLINY SPORTU DO TEGO, ABY NARZEKAĆ.

Trójka zawodników odnoszących sukcesy w okresie zimowym: biegaczka Sylwia Jaśkowiec i Urszula Łętocha z Osieczan oraz mistrz psich zaprzęgów Mikołaj Włodarczyk z Zawady spotkała się w magistracie myślenickim z burmistrzem miasta Maciejem Ostrowskim oraz grupą lokalnych dziennikarzy.

Spotkanie stało się okazją do podsumowania minionego sezonu oraz zaprezentowania planów na następny. Wszak choć zima 2014/15 jeszcze daleko, to już teraz w przypadku trójki wymienionych sportowców muszą rozpocząć się przygotowania do niej. Cała trójka wspomagana była w ubiegłym sezonie przez dotację z budżetu gminy, a zatem spotkanie stało się także okazją do złożenia przez sportowców podziękowań. Sylwia Jaśkowiec uczestniczyła w sezonie 2013/14 w zawodach najwyższej, światowej rangi. W rundach Tour de Ski oraz w Igrzyskach Olimpijskich w Soczi, Ula Łętocha jest w chwili obecnej najlepszą biegaczką polską wśród junierek natomiast Mikołaj Włodarczyk wywalczył w Mistrzostwach Świata brąz indywidualnie i złoto w drużynie. Podczas spotkania Sylwia Jaśkowiec wręczyła Maciejowi Ostrowskiemu na pamiątkę plastron, w którym startowała w Soczi (zdjęcie górne). Cała trójka (zdjęcie dolne) odpowiadała na pytania dziennikarzy. (RED)

myśleniccy rajdowcy po Rajdzie Świdnickim

Szybciej lub wolniej wszyscy na mecie



foto: maciej holuj



MYŚLENICCY RAJDOWCY WZIELI UDZIAŁ W II RUNDZIE RSMP – 42. RAJDZIE ŚWIDNICKIM KRAUSE.

Załoga Tomasz Kasperczyk/Damian Syty (ford fiesta R5, foto pierwsze od lewej) zajęła w klasyfikacji generalnej 6 miejsce, Jakub Wróbel jadący ze Sławomirem Ogryzkiem peugeotem 208 był 24. w klasyfikacji generalnej i czwarty w klasie 6 (foto drugie od lewej). Startujące w Rajdowym Pucharze Polski Klaudia Temple i Katarzyna Pytel – Majkowska (honda civic, foto trzecie) zajęły 26 miejsce w „generalce” i drugie w klasie 9 zaś Rafał Horecki i Robert Bekas (honda civic type R) wywalczyli 15 miejsce w klasyfikacji generalnej i 6 w klasie 5. (RED)



JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ:

- ✿ dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- ✿ zwiększenie wiarygodności firmy w kontaktach gospodarczych
- ✿ wsparcie i rekomendację ze strony środowiska gospodarczego
- ✿ nawiązanie nowych kontaktów i integrację z czołowymi firmami regionu
- ✿ promocję firmy za pośrednictwem Izby
- ✿ udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IGZM
- ✿ możliwość skojarzenia interesów Państwa firmy z interesami innych firm
- ✿ pośrednictwo w kontaktach z administracją publiczną i jej organami terenowymi

✿ IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Osieczany 106, 32-400 Myślenice

✿ Tel.: (12) 312 73 10
✿ E-mail: biuro@igzm.pl

✿ www.igzm.pl